Rok III. Nr. I.

BŁĘKITNY WETERAN



ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW BYŁEJ ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Warszawa
Styczeń 1938 r.

Cena 60 gr.

ROK III STYCZEŃ 1938 NR. 1

BŁĘKITNY WETERAN

ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Ilustrowane czasopismo, poświęcone historii i wspomnieniom b. Armii Polskiej we Francji oraz życiu i sprawom organizacyjnym Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji

Redakcja i Administracja czasopisma: Warszawa, ul. Długa 50 m. 108. Tel. 11-40-20. Konto P. K. O. Zarz. Głównego Stowarzyszenia Nr. 21.640.

Warunki prenumeraty: Numer pojedynczy 60 gr Prenumerata roczna 6 zł., półroczna 3 zł, kwartalna 1 zł. 50 gr.

Redaktor: Władysław Dunin-Wąsowicz

Wydawca: Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

WL. DUNIN-WĄSOWICZ

Cud pracy i siły moralnej

(W 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego)

Wielka cześć, którą wszyscy byli obrońcy Ojczyzny żywią do swoich poprzedników i nauczycieli, jakimi są weterani 1863 r. — przeobraża się w dowody spontanicznych manifestacji serca teraz właśnie, gdy zbliża się 75-ta rocznica ich czynu zbrojnego.

My wszyscy, którzyśmy po upływie pół wieku od stłumienia Powstania Styczniowego z własnego popędu serca chwycili za broń, aby powtórzyć dzieło tamtych z roku 63-go z takim samym szaleństwem szlachetnym, jak oni, z taką samą beznadziejnością końcowego efektu, z jaką oni szli na tą partyzantkę styczniową — my wszyscy uważamy się za synów ich duchowych.

W naszych młodych latach, kiedyśmy za Mickiewiczem powtarzali słowa Litanii Pielgrzymskiej: »O wojnę powszechną za Wolność Ludów — prosimy Cię Panie« — »O broń i orły narodowe — prosimy Cię Panie« — wiedzieliśmy, że idzie przed nami cień wielkiego Roku 1863-go i że od niego snuje się aż po nas nieprzerwana nić. Nić, czerwona od krwi przelanej — nić krwawego buntu przeciw przemocy i uciskowi, przeciw niewoli, którą jak oni, zdławić pragnęliśmy.

Półtora tysiąca szubienic, rozsianych po wszystkich ziemiach okutej w kajdany Polski, świadczyło wymownie o tym, jak głęboko wrosła w dusze powstańcze idea buntu, jeśli się płaciło życiem jej wyznawanie i służbę ofiarną.

Krwawy szlak sybirski, o który stopy kaleczyły sobie dziesiątki tysięcy »miatieżników«, jest nie tylko polską Golgotą, ale jest także drogą triumfu, po której szedł w nieśmiertelność niezmożony duch narodu, nieznający co trwoga i co kompromis.

25 tysięcy powstańczych dwururek, szabel i kos stało się tą legendarną motyką, z którą porwali się na słońce — na lśniące ostrza 400-tu tysięcy bagnetów moskiewskich.

Tych 25 tysięcy zapalnych głów i gorących serc wydało wojnę nie tylko najeźdźcy, lecz także jego pachołkom, heroldom ugody, przywykłym już do zginania karku przed wrogiem.

Rok 63-ci pozostawił po sobie jeszcze inne dziedzictwo: karność i posłuch dla tajnego Rządu Narodowego, znanego tylko z pieczęci, której podporządkowały się niebawem oba skrajne obozy rewolucyjnych »czerwonych« i konserwatywnych »białych«.

Ten wielki autorytet moralny rządu nieznanego, rządu anonimowego, był zarazem probierzem siły idei powstańczej, która promieniowała na cały kraj i poza jego granice.

Wielkość Roku 1863-go najlepiej ocenił i zrozumiał Józef Piłsudski, który wychował się w atmosferze wspomnień o nim i w kulcie tej idei. Pisze On:

> »Rok 63-ci dał wielkość nieznaną — wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas — rzutkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy — wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłków woli, siły moralnej«.

Temu cudowi pracy i siły moralnej składamy dziś hołd korny — szczęśliwi, że mamy jeszcze wśród siebie tych, którzy są idei powstańczej żywą legendą: weteranów 1863-go roku.

Do nich to w ich wspaniałe gody brylantowe z Ojczyzną biegną wszystkie myśli czasy i dziękczynienia za wszystko, co z siebie dali dla Polski — wszystko, czym nas natchnęli i czym dziś jeszcze nas prowadzą.



Weterani na uroczystej akademii w Warszawie. Za nimi podchorążowie w historycznych mundurach

Józef Piłsudski o Roku 1863

„Gdy myślę jako żołnierz, nawet pomijając wszelkie uczucia patriotyczne, muszę schylić czoło przez olbrzymim żołnierskim wysiłkiem ludzi 63 roku.

Źle uzbrojeni, źle wyżywieni, wytrzymali półtora roku, walcząc jako żołnierze z olbrzymim, potężnym wówczas państwem. Walczyli nieraz nawet bez nadziei zwycięstwa.

Pomyślcie więc Panowie jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej".

„I gdy jeszcze raz rzucam pytanie. Wielkości, gdzie twoje imię? — znajduję odpowiedź. Wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 63-go roku istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych Rządzie, który nieznany z imienia — był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i ze wszystkich narodów".

Marszałek Śmigły-Rydz do Weteranów 1863 r.

Cała Polska obchodziła w dniach 22-go i 23 stycznia b.r. niezwykle uroczyście 75-tą rocznicę wybuchu Powstania Narodowego 1863/64. Przedmiotem serdecznych owacji byli weterani 1863 r., których przy życiu pozostało już tylko 53 w całej Polsce. Wszyscy oni zostali odznaczeni 4-tej klasy orderem „Odrodzenia Polski", a reprezentację ich, złożoną z 16-tu osób, udekorował osobiście Marszałek Śmigły-Rydz, wygłaszając przy tym następującą mowę

Czcigodne panie i czcigodni panowie.

Nie będę formułował swych uczuć i wrażeń, których doznaję w tej chwili, gdy stoję tu przed wami. Są to uczucia i wrażenia polskiego żołnierza, który staje w 75 rocznicę powstania styczniowego przed bohaterskimi żołnierzami tego powstania. Nie mam też zamiaru wstrząsać wzruszeniami waszych piersi. Wszak zbyt wielkie przeżycia, zbyt wielkie burze przeszły nad waszymi głowami, a przede wszystkim dwa wielkie przeżycia i wielkie wzruszenia: waszego pokolenia 1863 roku, gdyście schwycili za broń i wzruszenie 1920 roku, gdyście własnymi oczami patrzyli, że jednak niepodległość Polski została zdobyta.

Wychodząc ze sfery wzruszeń, chcę wypowiedzieć jedną refleksję myślową, która się nasuwa gdy się widzi was, szczególnie wtedy, gdy ma się przekonanie, że los narodu to nie jest wątły, od drzewa oderwany liść, bezwolnie miotany przez wichurę zdarzeń.

Gdy patrzę na was tak sędziwych, tak czcigodnych w swej sędziwości życia niemal stuletniej, to mam głębokie przekonanie, że oto trwacie tu wśród nas, żyjecie, aby jeszcze jedną służbę w stosunku do ojczyzny wypełnić. Oto wy jesteście głosem dziejów Polski. Wy jesteście głosem sumienia narodowego, które zwraca się do dusz Polaków, którzy tak łatwo i szybko zapominają o najbardziej gorzkich i tragicznych doświadczeniach przeszłości, i którzy tak łatwo i tak niefrasobliwie wkraczają na drogi niejednokrotnie przez nich samych przeklinane i przeklęte.

Tak oto pełnicie wobec ojczyzny swą służbę do ostatniego tchu.

W GÓRĘ SERCA I CZOŁA

Wiersz ten napisał przed 15 laty na 60-tą rocznicę Powstania Styczniowego, pozbawiony obu dłoni weteran poeta i artysta-malarz mimo swego kalectwa. Idea wiersza mimo upływu lat nie straciła nic na swej aktualności

Chwała Ci Panie, ojców naszych Boże,
Żeś nam wielkiego dał doczekać cudu,
Oglądać jasną nowych dziejów zorzę
W wolnej Ojczyźnie wiernego Ci ludu.
Iżeś nas ręką wszechmogącą Twoją
Wywiódł z tak długiej i ciężkiej niewoli
I okrył w ogniu hartowaną zbroją,
Byśmy urośli z tego, co nas boli.
Iżeś pokarał w krwawej zawierusze
Wrogów, co Polsce przysięgli zagładę,
Za nasze męki stuletniej katusze,
Za te rozbiory, za przemoc i zdradę.
Chwała Ci, iżeś dawną ziemię Piasta
Wrócił odjętą na łono Macierzy,
Prastare grody, jej sioła i miasta
I ten lud Śląska, co kocha i wierzy.
Żeś z paszczy wroga Twą prawicą silną
Wydarł napowrót Wielkopolskie łany,
Żeś złączył z nami tak drogie nam Wilno
I dał obronić polski Lwów kochany.
Chwała Ci Boże, żeś nam w te dni krwawe
Rzuconym nagle na rozstajne drogi,
Pomógł zwycięstwem ocalić Warszawę
Od bolszewickiej chroniąc ją pożogi.
Chwała Ci Panie, iżeś nam podwoje
Na pełne morze otworzył ku sławie,
I dał na przystań bezpieczną ostoję
Pod polską flagą żeglującej nawie.
A gdy na skrzydłach Twego Archanioła
Ta chwała z Polski ku niebu uleci,
My ze czcią dzisiaj pochylamy czoła
Przed męstwem naszych bohaterskich Dzieci.
I ten ofiarny kwiat polskiej Młodzieży
I Jej na oczach naszych krew przelaną,
Składamy Tobie u drzwi Twych ościeży,
Jako najdroższe naszych skarbów wiano.
Spojrzyj o Panie Twym ojcowskim okiem
Na te ofiary i daj narodowi
Wszystką moc ducha z odczuciem głębokim
Tego, co przyszłość Ojczyzny stanowi.
Błogosław pracy tych, co pragną dobra,
Wskrzeszonej Polski wraz z całym narodem
I chcą, by była szczęśliwa i chrobra,
Kwitnąca chlebem i mlekiem i miodem.
Błogosław polom, łąkom, niwom, łanom
I schylonemu nad nimi ludowi,
Wszystkim zawodom godnościom i stanom
I tym, co umrzeć za Polskę gotowi.
Otocz opieką wdowy i sieroty,
Daj siłę nosić męczeńską koronę
Tym, co w powrocie ze stoków Golgoty
Wynieśli serca głęboko zranione.
Stwórz Polsce przyszłość pełną czci i chleba,
Daj miecz, co mężnie przed wrogiem osłania.
O to Cię prosim u bram Twego Nieba
W tę sześćdziesiątą rocznicę powstania.
A potem , Panie, nim rzucim tę ziemię,
Rozraduj dusze nastrojone smutnie
I zdejm niezgody gniotące nas brzemię,
Ucisz te spory i starcia i kłótnie.
Wszakże w tej naszej wolnej dziś Ojczyźnie,
Która odziewa swych synów i żywi,
Gdy złączym w zgodzie nasze serca bliźnie,
Wszyscy być mogą syci i szczęśliwi.
W tym blasku przeto, którym płonie zorza,
Z tą pieśnią lasów, co zakwitną wiosną,
Z powiewem wiatru od polskiego morza
I znad tych łanów, co w kłosy porosną:
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Jedność w narodzie daj Ojczyźnie Panie!

Ludomir Benedyktowicz
uczestnik powstania 1863 roku

Rok 1863 wedle współczesnych sztychów



Powstańcy wychodzą z Grodna



Bitwa pod Małogoszczą

Serca Francji po stronie Polski w roku 1863

Ku Francji kierował się wzrok wszystkich ludów w XIX stuleciu. Tam bowiem zawsze żywe zasady Wielkiej Rewolucji: „Wolność, Równość, Braterstwo" pomimo nawet monarchistycznej formy rządów — sprzyjały wszelkim ruchom wyzwoleńczym.

To też zbrojne powstanie narodu polskiego w 1863 r. odbiło się żywym echem we Francji. Francuzi nie zapomnieli, że na Wschodzie Europy walczy o swe wyzwolenie naród, którego ojcowie byli towarzyszami broni, świadkami niebotycznej potęgi i upadku Napoleona.

Ale rząd francuski zapatrywał się na polski ruch zbrojny inaczej. Od czasu zbrojnej interwencji Francji we Włoszech w roku 1859 car Aleksander II żył w przyjaźni z Francją i ta nie chciała dla „jakiegoś" tam ruchu rewolucyjnego poświęcać sojuszu z najpotężniejszym monarchą. Dlatego też w kilka dni po wybuchu powstania urzędowe publikacje francuskie powtarzają dosłownie rosyjskie wyjaśnienia.

Urzędowy „Monitor" ogłasza korespondencję konsula francuskiego z Warszawy, który o wywołanie powstania oskarża kobiety, które mają silny wpływ na społeczeństwo. A równocześnie wychwala zachowanie się cara, jego umiarkowanie i dobrą wolę.

A półurzędowy „Constitutionel" pisał wprost, że w Warszawie odwołują się do demagogicznych namiętności, i że chorągiew komunizmu zuchwale wywieszoną została.

Minister francuski Drouyn de Lhuys w depeszy do swego ambasadora w Petersburgu pisał o reakcji ulicy i społeczeństwa francuskiego na wieści z Polski tymi słowy:

„Kwestia polska ma większy aniżeli jaka inna we Francji, przywilej budzenia sympatii we wszystkich stronnictwach. — W tym względzie są wszystkie one jednomyślne. Język najgorliwszych obrońców przekonań demokratycznych i religijnych różni się tylko odcieniami od języka najpostępowszych organów demokracji. I dodaje, że rząd nie może przeciwstawić się fali oburzenia i gorących protestów Francuzów przeciwko polityce Rosji w Polsce.

Zaraz po wybuchu powstania wydaje manifest do ludów Europy, najpopularniejszy wówczas rewolucjonista, Garibaldi, Włoch, i Kossuth, Węgier a stary Victor Hugo umieszcza wezwanie do oficerów rosyjskich „Kołokole", żeby w Polsce nie widzieli wroga, lecz przykład.

Uniesiony powszechnym oburzeniem Emil de Girardin w liście otwartym wołał do cara: „Niech Rosja nie spodziewa się być wolną dopóki pozbawia wolności Polaków". Przyjaciele Polski w początkach lutego zainterpelowali rząd, co myśli o sprawie polskiej. Minister stanu Billault w dniu 5 lutego odpowiedział, że Polacy więcejby zyskali, gdyby uwierzyli carowi, że zbrojny ruch jest rewolucyjnym ruchem, kierowanym z zagranicy.

Rząd obawiał się tego, co lud pociągało. Nazwisko Mierosławskiego i Langiewicza, dekret uwłaszczeniowy chłopów polskich były dla rządu czerwoną płachtą, w narodzie zaś wzbudzały żywe sympatie.

I jakby w podzięce za żywe zajęcie się ludu sprawami Polski robotnicy Warszawy zebrali między sobą 500 franków i wysłali je robotnikom francuskim, którym dawał się we znaki kryzys bawełniany. W załączonym liście pisali:

„Przyjmijcie tę ofiarę serdecznie, jest to ofiara braci dla braci... Współczujemy z Wami tym więcej, że sami wiele cierpimy. Wy przynajmniej macie ojczyznę... Teraz zostawiamy nasze warsztaty i idziemy na śmierć. Rozumiecie bracia francuscy, że wiele krwi przelejemy, nie mamy bowiem ani żołnierzy, ani broni, ani prochu. Lecz chętnie polegniemy w walce, gdyż żyć w takiej haniebnej niewoli jak obecnie, nie podobna".

List ten ogłoszony w prasie wywołał piorunujące wrażenie. Ze wszech stron posypały się petycje do parlamentu, liczne zgromadzenia ludowe żywo manifestowały na rzecz walczącego narodu. Zgłaszali się do wojska polskiego ochotnicy-oficerowie, zgłosiło się w kilka zaledwie dni w komitecie polskim d'Harcourta 7000 robotników.

W dniu 18 marca 1863 r. nad stosem petycji obradował Senat. Margrabia la Roche Jacquelin bronił Rosji, jak Rosja miała bronić Europy przed nowym wybuchem rewolucji. Dlatego sprzeciwiał się kategorycznie jakiejkolwiek interwencji na rzecz Polski.

Po nim jednak wstąpił na trybunę stryjeczny brat cesarza, książę Napoleon. W mowie pełnej zapału i szlachetnego oburzenia woła:

„Niech tu nam nie rzucają nieustannie w oczy spiskowców, rewolucjonistów, Mazzinich i innych. To argumenty, które nie przerażają — w Polsce grały one rolę drugorzędną. Ruch w Polsce wybuchnął siłą okoliczności, bo jak gdzieś powiedział pewien znakomity mówca — jest pewna granica złych rządów. Dziś tam jest tylko jeden zdrajca, imienia tego człowieka niewypowiedziałbym przez szacunek dla samego siebie, gdyby go tu nie wymieniono i nie chwalono. To margrabia Wielopolski..."

W powodzi argumentów za interewncją zbrojną woła on do cesarza: Jestem pewny, że nasz obowiązek nie jest nam nad siły. Lecz trzeba się spieszyć. Krew leje się strumieniem i jeśli pozostawicie Polskę samą sobie będzie mogła dłużej lub krócej walczyć, ale wreszcie ulegnie. Działajcie więc, działajcie".

Wezwania „Agresser donc, agresser" nie mogła osłabić misterna mowa Billaulta. Wezwanie to huczało w uszach ludu przypominając krwawiącą tragedię narodu polskiego, huczało w uszach Napoleona III także.

Debata parlamentarna francuska miała decydujący wpływ na losy powstania. Dotychczasowe kierownictwo powstania z rąk „czerwonych" przeszło w ręce stronnictwa „białych". Naczelnym agentem rządu narodowego za granicą był ks. Władysław Czartoryski, a w głównych krajach jego czterej krewni.

Te zmiany spowodowały, że nareszcie rząd zgodził się na interwencję. Była ona jednak bardzo lękliwa. Napoleon III wysłał najpierw własnoręczny list do cara z propozycją pewnych ustępstw. Rosja odpowiedziała na list cesarza odmownie. Wtedy dopiero Paryż zmienił taktykę.

Minister Drous de Lhuys powiedział posłowi angielskiemu, że mogłaby poskutkować zbiorowa interwencja, wszelka inna chybia celu. Gdy zaś Lord Russel w odpowiedzi chciał, aby państwa podpisane pod traktatem wiedeńskim w 1815 r. wysłały wspólną notę do Rosji — napotkał na niechęć Francji, która bardzo niechętnie mówiła o niekorzystnym dla siebie i dynastii napoleońskiej traktacie. Równocześnie Austria broniła się przed wysłaniem noty tłumaczeniem, że sama posiada część terytorium polskiego, a Prusy wręcz odpowiedziały, że w chwili wskrzeszenia Polski musiałyby powiększyć armię o 100 tysięcy, a więc nie mogą dawać rad, które przecież skierowałyby się przeciwko nim samym. Notę wysłały na razie tylko Hiszpania, Portugalia i Szwecja.

W wyniku długich narad ambasadorowie Francji, Anglii i Austrii wręczyli ks. Gorczakowowi notę 17 kwietnia, jakkolwiek kanclerz austriacki oświadczył, że Austria musi przemawiać odrębnym językiem.

Car, będąc uprzedzonym o zamierzonej kolektywnej interwencji, ogłosił amnestię w dniu 1 (13) kwietnia dla tych, którzy w ciągu miesiąca złożą broń.

Oczywiście nikt z walczących w Polsce broni nie złożył, a przeciwnie powstanie nabrało na sile. We Francji zaś coraz głośniej domagano się skutecznych wystąpień domagano się nawet plebiscytu w sprawie Polskiej.

Wypędzony z Rosji liberał Mikołaj Milutin, niedawno przyjmowany bardzo życzliwie, w dniu 4 maja pisze z Paryża: Atmosfera tutejsza zanadto jest wroga dla nas, by tu mieszkać dobrowolnie bez stanowczej potrzeby".

Równocześnie prasa coraz natarczywiej i bez niedomowień domagała się wojny. „Opinion nationale" pisała otwarcie:

„Dyplomacja nic nie wskóra. Jej zadaniem postawić kwestię, wojna zaś sama może ją tylko rozstrzygnąć. Niech cesarz przypomni sobie zapał, z jakim przyjęto wyjazd jego do armii włoskiej. Niech więc zdecyduje się działać w sprawie Polski, a obiecujemy mu jeszcze gorętsze okrzyki radości". Zaś dziennikarz Gueroult podał plan wojny, w najdrobniejszych nawet szczegółach; plan opracowany jeszcze w 1855 r. przez Ludwika Mierosław-

skiego. Opinia francuska była jednolita i gotowa poprzeć każdą inicjatywę rządu, któraby bezwzględnie była skuteczną i prowadziła do celu. Ale rządy nie były skore do interwencji, lub też nie miały zdecydowanego planu.

Jedna Anglia tylko dążyła do powrotu w Polsce stanu wytworzonego przez kongres w Wiedniu i zaproponowała wysłanie odpowiedniej noty do Rosji, w której państwa zagroziłyby cofnięciem swego uznania praw Rosji do Polski, a nawet odwołaniem ambasadorów.

Francja nie udzieliła zdecydowanej odpowiedzi, a Austria wręcz odmówiła, gdy Rosja zagroziła jej wojną. Dopiero w połowie czerwca rządy Austrii, Anglii i Francji wysłały notę, opracowaną przez rząd austriacki, a zawierającą następujące żądania: 1) zupełnej i powszechnej amnestii, 2) przedstawicielstwa narodowego z władzą jak w 1815 roku 3) mianowanie Polaków na urzędy publiczne, 4) wolności sumienia i usunięcie ograniczenia wyznania katolickiego, 5) uznania języka polskiego za urzędowy w szkole i sądzie oraz 6) zaprowadzenie legalnego prawidłowego systemu poboru. Wreszcie zaproponowano Rosji wspólną konferencję.

Interwencja rezultatu nie dała.

Agresywność prasy robotniczej we Francji przybierała takie rozmiary, że rząd zaniepokoił się o własną skórę. Dyrekcja prasy np. zakazała dziennikowi „Siecle" prowadzenie rubryki: Episode de la guerre de Pologne, ponieważ zbyt burzyły ludność robotniczą, która po warsztatach całej Francji podpisywała adres do Napoleona III.

Najjaśniejszy Panie! — czytamy — Wobec zbrodni popełnianych przeciwko ludności, nie ma stronnictw we Francji, jest tylko naród zawsze gotowy stwierdzić solidarność ludów.

„Rosja zabija Polskę. Zabija obywateli, których nasi ojcowie nazywali towarzyszami broni, którzy okazali się godnymi tego tytułu tak w klęskach jak i zwycięstwach naszych.

Zabija starców i dzieci.

Zabija matki, żony, dziewice.

Umierając wszyscy myślą o Ojczyźnie i zwracają błagalny zwrok ku Francji. I do tego rozlewu krwi Murawiew dodał barbarzyńskie okrucieństwa, które przejmują zgrozą naszą cywilizację. Zbrodnie te wywołują łzy naszych matek, łzy naszych żon, łzy sióstr i dzieci.

Czujemy jak krew francuska wrze w naszych żyłach.

Najjaśniejszy Panie!

Trzymasz w ręku miecz tradycji, użyj więc tego miecza dla rozcięcia kwestii, której dyplomacja nie jest stanie rozwiązać.

Najaśniejszy Panie!

Rozwiń chorągiew narodową i ogłoś światu, że wznosi się ona w imieniu świętej sprawy i że idzie za nią wielki naród.

Najjaśniejszy Panie!

Zbaw, zbawmy Polskę".

Równocześnie z adresem robotników do Napoleona wołano powszechnie o plebiscyt

Napoleon III zdecydował się wystąpić, i począł poszukiwać sprzymierzeńców. Czartoryski wskazywał na Austrię, w którą wierzył niewzruszenie, a która najsromotniej zawiodła. Daremne więc były poszukiwania. Żadne państwo nie chciało interweniować.

Wreszcie w dniu 5 listopada Napoleon III w mowie zagajającej posiedzenie parlamentu poświęcił dłuższy ustęp Polsce. Mowa jego wywołała znowu poruszenie. Rząd zaproponował mocarstwom kongres, ale Anglia odmówiła stanowczo. W styczniu zażądano, aby uznać Polskę za stronę wojującą. Akcja dyplomatyczna jeszcze raz zawiodła. Gabinet francuski starał się o przedłużenie powstania, gdyż gromadzące się chmury mogły przynieść dla Polski pożądaną zmianę.

Niestety oczekiwania były daremne. Akcja dyplomatyczna rządu narodowego osłabiła jego dażenia reformacyjne, uważane powszechnie za objaw rewolucyjny, a rząd rosyjski ukazem z dnia 2. III. 1864 r. ogłosił uwłaszczenie według planu opracowanego przez Milutina.

Przewidział to Mazzini, gdy pisał do Bulewskiego w październiku 1863 r.:

„...Możecie mieć pomoc narodów rewolucyjnej Europy, podnosząc tylko ich chorągiew, wołając do nich wszystkich: „za waszą i naszą wolność", przekonywując je, że w was odradza się nie arystokratyczna i jezuicka Polska—jak to powtarzają wasi wrogowie, lecz nowa Polska, Polska ludu i wolności sumienia, Polska postępu, a nie Polska zmarłych na zawsze stuleci... wywołali byście wojnę europejską. Czynami i wyborem osób świadcząc ,że sprawa ludu jest waszą sprawą, poruszyliście ludy. Inaczej wasze powstanie izolując się skazane jest na zagubę.

„...Szanowaliście Prusy, które was uderzały, Austrię, która was oszukiwała odkrywaliście słabe strony dla oskarżeń wrogów i zaniepokoiliście ludy, wybierając na zagranicznych przedstawicieli ludzi najwięcej znanych ze służalstwa, korupcji dworów, która daje rękojmię zwycięstwa powstaniom. Odtrąciliście — Pan o tym nie wiesz — włoskie stronnictwo czynu, które przygotowywało się wam pomagać, ubliżającymi propozycjami. Ofiarowaliście fundusze dla poszerzenia naszych rewolucyjnych żywiołów, z warunkiem, aby nie ruszano Austrii. Wzywaliście oficerów garybaldyjskich, mówiąc do nich: ukrywajcie wasze nazwiska i tę sławną chorągiew do której należycie..."

Powstanie upadło. Pomimo niezwykłych wysiłków społeczeństwa, pomimo morza krwi własnej i obcej. Nie brakło w tym morzu i strumienia krwi francuskiej. Callier, Joung de Blakenhein 26-letni uczeń szkoły w Saint-Cyr, Faucher, Garnier d'Albrin i tylu tylu innych złożyli jeszcze raz dowody braterstwa krwi. Cały naród francuski niezaprzeczone dowody sympatii i współczucia.

Władysław Wach.



ARTUR GROTTGER „W A L K A"

Wierna służba za Oceanem

(Na 25-lecie Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce)

W dniu 16 grudnia mija 25 lat od powstania Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce. Zdecydowane pod względem ideowym stanowisko tej organizacji w stosunku do walki zbrojnej o niepodległość Polski, znajdzie niewątpliwie w historii dziejów ostatniej doby należytą ocenę. Tu trzeba dodać, że o ile chodzi o ludzki materiał to K. O. N. skupiał w swoich szeregach najcenniejsze jednostki, które stanowiły w tym czasie kwiat wychodźtwa polskiego. Któż bowiem, jak nie K. O. N. był wtedy w Ameryce jedynym spadkobiercą wszystkich walk wolnościowych, począwszy od powstania kościuszkowskiego? Nieliczna garść niepodległościowców, przez wiele lat szerzyła wśród emigracji świadomość o konieczności walki zbrojnej o wyzwolenie narodu, a kiedy chwila decydująca nadeszła — potrafiła przetrwać wszystko i w utworzonym przez siebie K. O. N. zrzeszyć ponad 100 000 członków.

Nie czas wywoływać z przeszłości widma narodowych rozterek, które dzieliły wychodźtwo na dwa zwalczające się obozy, ale zawsze czas, by żyć wspomnieniami tych wielkich niepokojów i przeżyć, wielkich wzruszeń i wielkich radości, idących wtedy z pola walki bohaterskich Legionów.

Trzeba również pamiętać, iż dzień 16 grudnia 1912 roku był datą o wielkim znaczeniu nie tylko dla wychodźtwa, lecz i dla całej Polski doniosły, w dniu tym bowiem wszystkie polskie organizacje w Stanach Zjednoczonych, reprezentowane przez swoich delegatów, na zjeździe w Pitsburgu w stanie Pensylwania, na wniosek postawiony przez niepodległościowców, przyjęły jednogłośnie rezolucję tej treści:

„Poddajemy się pod bezwzględną dyrektywę Zjednoczonych Niepodległościowych partyj w Polsce, tworzących obecnie Polski Skarb Wojskowy".

„Stosownie do orientacji politycznej, dokonanej już w kraju przez powyższe partie, postanawiamy popierać wszelkimi środkami ruch powstańczy przeciw Rosji, największemu wrogowi Polski, przedstawicielce ucisku, wynaradawiania, barbarzyństwa i ciemnoty i odwiecznemu żandarmowi absolutyzmu w Europie".

„Dla niesienia tej pomocy postanawiamy utworzyć Komitet Obrony Narodowej!"

„Niech żyje walka zbrojna! Niech żyje Niepodległa Rzeczpospolita Polska!"*)

W ten sposób powstał K. O. N. w Ameryce, aby przez wspólny wysiłek i wiarę we własne siły — wyzwolić twórczą potęgę czynu — utajoną w masach, masy te zjednoczyć i przysposobić do wielkich zadań, jakie spełnić by mogły w zbliżającej się nawałnicy.

Niestety, nie dane było wychodźtwu zaznać tej radości wspólnego wysiłku, bowiem z ziemi ojczystej doleciały odgłosy swarów w kraju i głosy te zdołały skłócić i zatruć mało uświadomione masy i zniewolić je do porzucenia sztandaru walki o wolność sztandaru K. O. N.

Nieubłagana wymowa faktów świadczyć będzie przed sądem historii przeciwko tym, którzy zgasili szlachetny poryw, wzywający do walki o niepodległość.

Ci zaś, którzy pozostali wierni pitsburskiej przysiędze, ze zdwojoną energią i niezłomną wiarą, poszli na spotkanie przyszłości, aż spełniła się przepowiednia Wyspiańskiego, kiedy to: „Matka Boża w koronie, Na Wawelskim tronie siedząca, manifest pisze" — błogosławiąc TEMU, który dnia 6 sierpnia 1914 roku na nowy bój O Polskę wyruszył, by w olbrzymim odmęcie wszechświatowej wojny, nie zabrakło na szali dziejów i polskiej szabli.

Była to chwila, jakiej nie zaznali nigdy przeciwnicy K. O. N.

Natomiast myśli, serca i czyny nasze, w jeden zestrojone akord z wolnej i nieprzymuszonej woli JEMU JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU, ślubowały wierność i oddanie do ostatniego tchu; nie w zbiorowym podnieceniu, nie w chwilowej ekstazie, lecz każdy w rozmowie z własnym sumieniem, takie ślubowanie składał.

Przewalały się wielokrotnie przez ziemie nasze wrogie armie, niszcząc niemiłosiernie miasta i wsie, goniąc w głąb Rosji na zatracenie setki tysięcy braci naszych, — a w tym morzu ognia i polskiej niedoli szedł ON na czele polskich oddziałów, w których nasi chłopcy z K. O. N. byli, gdzie tylko można było, ochraniać swoich i prawo do własnej zaznaczać ziemi. A po roku tych bojów spotyka K. O. N. wielka nagroda w postaci listu od Komendanta:

„Grudzyny, w Królestwie Polskim, 11.V.1915 r.

Szanowni Obywatele.

Niezwykle byłem wzruszony, otrzymawszy przez Waszego wysłannika i członka — obywatela Aleksandra Dębskiego, tyle naraz dowodów serca i współczucia, pomocy i poparcia z Waszej strony.

Sztandar Polek z Chicago, powiewać nam będzie przy naszym zbliżaniu się do Wisły. Za zegarek dla mnie serdeczne dzięki, zawsze mi będzie przypominał Amerykę w Polsce, tak nielitościwie przez złe losy skazaną na bierną pomoc, bez możliwości czynu z nami. Tym więcej cenić muszę pomoc Waszą, pomimo tej depresji okazaną. Te 7500 dolarów w zubożałej Polsce, umożliwią przeprowadzenie niejednego zamiaru, który bez pieniędzy pozostać by musiał na zawsze w sferze dobrych chęci. Jeszcze raz dzięki. Przyjmijcie Obywatele, zapewnienie serdecznej wdzięczności.

(—) J. Piłsudski

Brygadier Legionów Polskich".

Czyż trzeba dodawać z jakim uczuciem dumy i radości, witany był ten list na całym obszarze Stanów Zjednoczonych, przez szeregi K. O. N. Jak każde słowo czytane było z nabożeństwem, jak Ewangelię, jak głęboko zapadało w serca i coraz bardziej umacniało w wierze, iż K. O. N. wielkiej służy sprawie.

Sztandar Polek z Chicago w bitwie pod Konarami! I cóż mogło dorównać tym uczuciom i tym nastrojom? Co mogło być większą radością i lepszą zachętą do dalszych wysiłków, pracy i niezachwianej wiary w zwycięstwo?

Przeciwnicy nasi, nigdy takiej radości nie mieli.

I tak, z roku na rok, przeżywaliśmy za oceanem wszystkie te troski i niepokoje, jakie były udziałem naszego narodu. W miarę też sił i możności zabiegaliśmy, by pozyskać dla sprawy polskiej, amerykańskich mężów stanu, osiągając w tym kierunku poważne sukcesy.**)

Przyszedł nareszcie wielki dzień 11 listopada 1918 roku, spełnienie marzeń wielu pokoleń.

Po przygotowaniu zebranych materiałów w połowie 1919 r. K. O. N. wysłał do Polski swego przedstawiciela, by złożyć hołd Józefowi Piłsudskiemu, jako Naczelnikowi Państwa.

Na początku pamiętnego roku 1920 K. O. N. otrzymuje drugie własnoręczne pismo od Wodza Narodu o następującym brzmieniu:

„Do Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce.

Przesyłam wam podziękowanie za to, żeście tak ciepło i serdecznie podtrzymywali w najcięższych chwilach zawiązek siły zbrojnej, który w początkach wojny mógł być rozpoczęty jedynie pod formą Oddziałów Strzeleckich i bohaterskich Legionów.

Idei stworzenia Polskiej Siły Zbrojnej służyliście w ten sposób, że pragnęliście usiłowania w tym kierunku na ziemi ojczystej, możliwie najbardziej uniezależnić od zaborców, dając środki, pozwalające na prowadzenie pracy swobodnej, liczącej się tylko z potrzebami narodu, nie z kaprysami przemożnych w owe czasy opiekunów.

*) Więcej szczegółów o K. O. N. znajdzie czytelnik w czasopiśmie Niepodległość tom VII zeszyt (15) i tom XII zeszyt I (30) 1935 r. oraz w Pismach zbiorowych Józefa Piłsudskiego.

**) Memoriał profesora Dewey.

W uznaniu Waszych zasług przyznaję Komitetowi Obrony Narodowej Krzyż I Brygady: za wierną służbę.

Gdy teraz zwracacie się o radę, co wam czynić należy w obecnej chwili, uważam że Waszym obowiązkiem jest zajęcie się serdeczne losem powracającego do ojczyzny wychodźtwa, wyzyskanie wszystkich swych wpływów w celu ułatwienia Polsce zaciągnięcia pożyczki i otrzymania wszelkich tych środków materialnych, których zniszczony wojną kraj potrzebuje.

Musicie wreszcie pracować nad zanikiem podziałów w społeczeństwie polskim, powstałych na tle t. zw. orientacji, związanych ze smutną przeszłością naszej niewoli w czasach słabości Polski. „Orientacje" te dzieliły Polskę na obozy, niepotrzebnie zwalczające się z taką namiętnością i bezwzględnością, że niestety zbyt często robiło to wrażenie, jak gdyby to Polacy stanęli po stronie dwóch sobie wrogich i zmagających się ze sobą zaborców.

W tych czasach nie wielka ilość Polaków została, która wierzyła we własne siły i chciała za pomocą własnej pracy zdobyć dla Polski wolność.

Dziś obóz ten, obóz wiary we własne siły, we własną pracę, powinien się stać jedynym obozem Polski, a im prędzej pozostałości niewoli zostaną zapomniane i wyrzucone poza nawias życia politycznego Polski, tym lepiej dla NIEJ i dla pracy odbudowy Ojczyzny.

Warszawa — Belweder, dn. 15.XII.1919 r.

J. Piłsudski".

Dzisiaj, po 25 latach dają się slyszeć tu i owdzie, wśród dawnych członków K. O. N. glosy, jak gdyby żalu, że w Polsce niepodległej, zapomniano o nich, że w pierwszych latach samodzielności państwowej wyróżniamy tych działaczy w Ameryce, którzy najzawzięciej zwalczali ruch niepodległościowy, którzy nie cofali się przed niczym, by zgasić ten święty ogień ofiary, zapału i entuzjazmu. Inni znów — że po powrocie do Ojczyzny, spotkała ich nieraz niezasłużona krzywda.

Rzeczywistość jednak wygląda inaczej.

Bardzo być może, iż nie jednego z nas spotkała tu niezasłużona krzywda i byłoby dziwne, gdyby było inaczej, ponieważ są to zjawiska nieodłączne w każdym społeczeństwie, nie tylko polskim i za to Ojczyzny winić nie można.

Żaden jednak z członków K. O. N. zapomnieć nie może, że właśnie TEN, który był i pozostanie na zawsze niedościgłym wzorem wolnego człowieka i obywatela, który był uosobieniem nie tylko rycerskiego ducha, ale i tego ducha wskrzesicielem w okresie niewoli, którzy był wcieleniem bezwzględnej sprawiedliwości, dumy, potęgi i chwały narodowej, który był nie tylko Wodzem Narodu, lecz i Królem polskiego Ducha, że ON właśnie, o nas małych szarych ludziach pracy, pamiętał i kochał po ojcowsku.

Żadna polska organizacja, ani żaden działacz w Ameryce, nie mogą się poszczycić tak wspaniałym odznaczeniem, jak K. O. N. i wszyscy jego członkowie, przez nadanie: „Krzyża I Brygady za wierną służbę" samej organizacji, stali się niejako członkami rodziny legionowej. Nie zapomniała o nas także z woli Wielkiego Marszałka I Kapituła Krzyża i Medalu Niepodległości.

Ponad wszystkie jednak ordery i odznaczenia, jak skarb bezcenny przechowywać będziemy do śmierci i przekazywać potomnym te dwa listy i te słowa ciepłe, ojcowskie, żeśmy przyłożyli swej ręki do tworzenia *Polskiej Siły Zbrojnej.*

St. R.

Wycieczka Weteranów b. A. P. z Ameryki

Dnia 6 lipca b. r. przybędzie do Polski wycieczka Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, aby wziąć udział w święcie wojskowym na Wołyniu. Poza tym wycieczka ta będzie na zlocie sokolim, urządzonym w 20-lecie obrony Lwowa.

Podczas pobytu wycieczki w Równem odbędzie się tam łącznie z ochotnikami A. P. z Ameryki, zamieszkałymi w Polsce, wspólny obchód 25-lecia powstania w Ameryce sokolich drużyn polowych, które weszły później w skład Armii Polskiej we Francji — oraz obchód 20-lecia wyjazdu 27.000 ochotników na pola walk we Francji.

Historyczna decyzja rządu francuskiego

Dokumenty z roku 1917

W Paryżu wychodzi w języku francuskim pod redakcją znakomitego polskiego publicysty — dziennikarza czasopismo kwartalne pt. »Cahiers Polonais« (Zeszyty Polskie), poświęcone wyłącznie informowaniu Francji o zagadnieniach i wydarzeniach bieżącego życia Polski. W najnowszym numerze tego kwartalnika znajdujemy bliżej obchodzący nas dłuższy artykuł, który podajemy poniżej w tłumaczeniu.

Polska obchodziła z niebywałą świetnością 20-tą rocznicę utworzenia »Armii Błękitnej« t. zn. Armii Polskiej we Francji. Fakt jej utworzenia zaszedł 4 czerwca 1917 r w dniu decyzji o historycznej wartości, powziętej przez rząd francuski.

W rok później, dnia 22 czerwca na froncie Szampańskim Prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincaré wręczył korpusom polskim nowoutworzonym 4 sztandary, ofiarowane przez miasta: Paryż, Verdun, Belfort i Nancy.

W pośrodku polany wzniesiono ołtarz, nad którym umieszczono obraz M. B. Częstochowskiej. Polski duchowny, Ks. Dekowski celebrował Mszę Św., której słuchali Prezydent Republiki, mając po prawej stronie Romana Dmowskiego, przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu — po lewej zaś — francuskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Pichon'a. Ponadto w asyście brali udział generałowie: Gouraud, Archinard i Janin, przedstawiciele armij sprzymierzonych i wysocy kierownicy misji wojskowej francusko-polskiej pp.: Tirman i Kłobukowski, ambasador Francji.

Na początku mszy św. zbliżyło się przed ołtarz 8 chorążych, ksiądz zaś po poświęceniu sztandarów odczytał następującą przysięgę:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, Jedynemu w Trójcy Św. wierność mojej Ojczyźnie-Polsce, całkowitej i niepodzielnej. Przysięgam być gotowym oddać życie za świętą sprawę, zjednoczenie Ojczyzny i jej wyswobodzenie, bronić mego sztandaru do ostatniej kropli krwi, być posłusznym rozkazom moich zwierzchników wojskowych, bronić honoru polskiego żołnierza. Tak mi Panie Boże dopomóż!"

W odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego — Prezydent Republiki wygłosił wielką mowę, w której, wspomniawszy na więzy istniejące między Polską a Paryżem, Nancy, Belfort i Verdun, powiedział m. in.:

»Ofiarowane przez te miasta polskie sztandary są z pewnością godne szlachetnego narodu polskiego, którego zwiastują odrodzenie, jak i tych walecznych zastępów, które powiodą je w bój«.

Święte znaki, które utożsamiacie w sobie wskrzeszoną świętość, tę ze sztandarów Piastów i Jagiellonów, przywracacie te bohaterskie czasy, kiedyto w amarantowym polu Orzeł Biały dumnie rozpościerał swe skrzydła. Jakaż moc wspomnień wynurza się na wasz widok w myślach Francji i Polski! Jakże wielkie jest wasze znaczenie w oczach wszystkich narodów sprzemierzonych!«.

Przed wręczeniem sztandarów pułkom Raymond Poincare osobiście udekorował pułk Bajończyków, przypinając mu Krzyż Wojenny.

Jednocześnie odczytał następujący rozkaz dzienny.

„Wódz naczelny cytuje w rozkazie dziennym armii drugą kompanię — (polską) Jest to oddział pierwszorzędny, którego poświęcenie i duch oddania przejawił się zwłaszcza 9 maja 1915 kiedyto wysunięty przed kolumną atakującą Ouvrages Blancs, zdobył w świetnym natarciu pozycje nieprzyjacielskie rozpaczliwie bronione Nie zatrzymał się aż na posterunku wytkniętym, pomimo wszelkich strat".

Dla całokształtu tych wspomnień, już historycznych, przypomnieć jeszcze należy uchwały rad miejskich 4-ch miast francuskich, biorących udział w uczczeniu nowej armii sprzymierzonej.

Oto tekst rezolucji uchwalonej jednomyślnie przez radę m. Paryża, z dnia 25 marca 1918 r.

»Rada m. Paryża pragnąc uczcić dzielność Polaków z Europy i Ameryki, którzy przybyli bic się obok armii francuskiej za słuszną sprawę, honor i sprawiedliwość, postanawia ofiarować jako wyraz hołdu dla armii polskiej swój pierwszy sztandar«.

Dnia 25 lutego tego samego roku Rada m. Verdun powzięła na wniosek swego przewodniczącego Robina uchwałę podobną, a mianowicie:

»Będzie to hołdem miasta umęczonego dla narodu umęczonego i zaszczytem dla Verdun, że dar jego w postaci sztandaru, znaku ich dalekiej Ojczyzny, ofiarowany zostaje dzielnym wojownikom, którzy obok armii sprzymierzonej będą walczyli o sprawiedliwość i słuszną sprawę jako też o odrodzenie wielkiej Polski, przyjaciółki Francji«.

Dnia 13 kwietnia 1918 r. miasto Belfort powzięło następującą uchwałę:

»Zważywszy, że Polacy przebywający we Francji zaciągają się do wojska, aby bić się przeciw Niemcom i bronić świętej sprawy wolności, uformowani w pułki staną obok naszych oddziałów i naszych sprzymierzeńców;

zważywszy, że Verdun i Paryż, miasta umęczone barbarzyństwem Niemiec ofiarowały dwom pierwszym pułkom polskim sztandary, znaki ich uciemiężonej Ojczyzny;

zważywszy, że miasto Nancy, które zniosło również najstraszniejsze bombardowanie, ma zamiar ofiarować sztandar jednemu z nowo utworzonych pułków polskich;

zważywszy, że m. Belfort, które od początku okropności wojennych zniosło tyle ataków artylerii i lotniczych niemieckich — uważa za swój obowiązek iść za przykładem bohaterskiego Verdun i Paryża i ofiarować Polakom sztandar, pod którym bić się oni będą po naszej stronie i pomszczą za swą Ojczyznę okropności, doznane od Niemców.

— postanawia po dyskusji ofiarować sztandar jednemu z nowo utworzonych pułków polskich«.

I wreszcie dnia 8 maja 1918 r. miasto Króla Stanisława, Nancy, które w roku ubiegłym tak godnie przyjęciem uczciło Marszałka Śmigłego-Rydza, postanowiło:

»Rada miejska zgłasza jednomyślnie, że miasto Nancy czuje się szczęśliwe i dumne, że może ofiarować walecznym strzelcom polskim 3-go pułku 1-ej dywizji sztandar, który ich zaprowadzi do zwycięstwa«.

Przed opisaniem uczczenia rocznicy, jaka się odbyła w stolicy Polski — uważamy za swój obowiązek odgrzebać tych kilka dokumentów wyżej przytoczonych.

Są one wzruszającym stwierdzeniem i zostaną nim na długo w duszy każdego Polaka jak i naszych przyjaciół Francuzów, lecz powzięte — że tak powiemy — w ogniu akcji, nie wyrażają być może całkowicie zupełnej doniosłości wydarzenia. Zrozumie się daleko lepiej ch znaczenie właśnie w ocenie 20 lat.

Niewątpliwie zrozumiałe jest od początku, że dzięki Francji przede wszystkim, a także i Stanom Zjednoczonym, Polacy otrzymali wreszcie prawo walczenia pod własnym sztandarem, co zmusiło dotychczasową bezimienność ich ofiar i zapewniało im po za tym uprawnione miejsce wśród mocarstw sprzymierzonych w chwili ustanawienia pokoju.

Doniosłość dyplomatyczna była niezaprzeczona i wielka była również duma Polaków, mających obecnie możność walczyć pod własnymi sztandarami o oswobodzenie ziem francuskich. Lecz dzisiaj daje się zauważyć, że z punktu widzenia mistyki polskiej, z punktu widzenia egoistycznego — w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa — udział ten w wojnie zachodniej był nieuniknioną koniecznością. Inaczej Polska nie wypełniłaby swego posłannictwa i nie mogłaby potargać krępujących ją więzów.

Wbrew pewnym rozbieżnościom taktycznym i o charakterze doktrynalnym — Narodowy Komitet w Paryżu wypełniał ściśle to samo dzieło, co i Marszałek Piłsudski na czele swych Legionów, a właściwiej mówiąc, dopełniał je w całkowitym uzgodnieniu i prowadził do końca. Czyż Marszałek nie przepowiedział, w r. 1913, ze swym cudownym darem przewidywań — że aby uzyskać wolność, Polska musiała przelać swą krew w dwóch wojnach — jednej przeciw armii rosyjskiej, głównemu najeźdźcy, drugiej następnie — przeciw państwom centralnym, zwycięskim nad Rosją.

Tak więc, w r. 1918, a właściwie po upadku caryzmu, nastąpiła druga faza. Rosjanie zostali przepędzeni z Polski. Marszałek Piłsudski został uwięziony w Magdeburgu, kiedy w tym czasie na jego rozkaz P. O. W. pod dowództwem obecnego Marszałka Śmigłego-Rydza i płk. Koca prowadziła partyzantkę z okupantami niemieckimi.

Francja więc dała możność Polakom prowadzenia tej walki otwarcie, do wypełnienia tych poświęceń całkowicie, bez czego odrodzenie narodu byłoby jedynie wynikiem operacyj dyplomatycznych, a nie odwetem przeznaczenia, który podnosi ducha i wzmacnia wiarę, lecz pomaga jedynie tym, którzy sami sobie pomagają.

Również i nieubłagana logika, czyż nie chciała, aby gen. Haller, który bił się pod rozkazami Piłsudskiego przeciw Rosji, przybył tworzyć »drugą wojnę« we Francji jako szef Armii Błękitnej?.

Oto w ten sposób Polska mogła dla swego odrodzenia wypełnić wszystkie i najgłębsze dążenia naro-

dowe, zgodnie z przepowiedniami już odległymi, Mickiewicza. Lecz z drugiej strony, rewelacje powojenne, m. in. zasadnicza książka prof. St. Dąbrowskiego (Walka o polskiego rekruta) wykazały, że utworzenie armii polskiej we Francji miało wielkie znaczenie dla prędkiego zakończenia wojny, większe niż udział Polaków na froncie zachodnim.

W 1918 r., wbrew gwałtownym ofensywom z 21 marca, 27 kwietnia i 14 lipca, naczelne wyższe dowództwo niemieckie było u kresu sił i materiału ludzkiego. Dla prowadzenia wojny z widokami zwycięstwa było tylko jedno dlań źródło — mobilizacja Polski okupowanej, która mogła mu dostarczyć 2 miliony świeżych ludzi. Przedsięwzięcie to jednak było już bardzo trudne z racji srogiego przeciwstawienia się Marszałka Piłsudskiego, którego uwięzienie było dalszym ciągiem brutalnego postępowania.

Stała się ona zupełnie niemożliwa po utworzeniu armii polskiej, w tych warunkach, branka polska wcielona siłą, nie dawała gwarancji zwycięstwa, przeciwnie, ryzykowała przegraną.

Obecnie wreszcie, kiedy przeprowadza się systematyczne badania nad znaczeniem zagadnienia emigracji, jest wysoce wskazane rozpatrzenie z tego punktu widzenia utworzenie armii polskiej we Francji. Ponieważ była to w rzeczywistości armia z emigrantów, lecz nie emigrantów francuskich, którzy przed rokiem 1917 nie stanowili jeszcze poważnej liczby, a ze Stanów Zjednoczonych. Maleńka »kolonia« polska we Francji mogła dostarczyć, i to pod koniec okropności wojennych, kilka setek ludzi, którzy byli wcieleni do Legii Cudzoziemskiej i bili się bohatersko.

W chwili poświęcenia sztandarów, o których mowa, liczba Bajończyków czyż nie była zredukowana do 13-tu żyjących? Poza tym wszystkie usiłowania Polaków w celu stworzenia niezależnej armii, wezwania do ochotników z za morza rozbijały się w ciągu trzech lat o sprzeciw rządu carskiego, co nawiasem mówiąc, daje jeszcze jeden dowód więcej, że Rosja w razie zwycięstwa była zdecydowana trzymać swą pięść nad Polską.

I nie wcześniej niż po upadku caryzmu, który pozwalał przewidywać idący za tym upadek militaryzmu Rosji — wysiłki nieustające Paderewskiego zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Uzyskawszy pozwolenie rządu francuskiego, zwrócił się po to samo do Stanów Zjednoczonych w celu werbowania obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego. Ponieważ w tym czasie należało właściwie emigracji polskiej szukać za morzem; dzisiaj stanowi ona we Francji ponad pół miliona ludzi.

(Dalsza część artykułu zawiera opis naszych uroczystości jubileuszowych).

Ciupaga zakopiańska dla generała Gouraud

Kiedy niedawno przeczytałem o przejściu w stan spoczynku jednego z naczelnych bohaterów wojny światowej gen. Gouraud, przypomniałem sobie spotkanie z tym znakomitym synem Francji i towarzyszący temu spotkaniu bardzo miły epizod.

W 1925 roku odbyły się w Polsce pierwsze większe manewry wojskowe, w których wzięli udział przedstawiciele armii zaprzyjaźnionych państw. Jako ówczesny wójt Zakopanego, otrzymałem wiadomość, że po manewrach znakomici goście naszej siły zbrojnej odbędą wycieczkę po Polsce i zwiedzą także Tatry. Zebrała się zaraz „zwierzchność gminna" i opracowaliśmy program przyjęcia, a w nim także niespodziankę dla gości.

Było to w lecie, miesiąca nie pomnę. Wycieczka pod przewodnictwem ówczesnego szefa D. O. K. Kraków, gen. dyw. M. Kulińskiego, przybyła do Zakopanego samochodami w niedzielę w południe. Przyjęliśmy gości uroczyście w obszernym ogrodzie sanatorium „Czerwonego Krzyża" (dawnego zakładu dr Chramca), gdzie przygotowane zostały odpowiednie kwatery.

Wtedy to zobaczyłem na czele grupy wysokich oficerów zagranicznych, bohatera Francji, gen, Gouraud. Szedł ku nam utykając na jedną nogę, ze zwisającym rękawem utraconej na wojnie ręki, człowiek, który walnie przyczynił się do wyniku światowej wojny, a tym samym i do naszej niepodległości. Patrzyłem pilnie w twarz Gouraud i dostrzegłem w niej dwie wyraźne cechy, siłę i spokój. Po bliższym poznaniu dołączyła się do tych cech jeszcze przemiła prostota. Krótko mówiąc: wielki duch w ułomnym ciele.

Po zawarciu znajomości goście udali się na wypoczynek. Spotkaliśmy się ponownie wieczorem na bankiecie, wydanym przez gminę Zakopanego dla znakomitych gości. Jako gospodarz tego przyjęcia, miałem po prawej ręce gen. Gouraud, po lewej gen. Kulińskiego. Na wygłoszone przeze mnie powitalne przemówienie odpowiedział po francusku gen. Gouraud, podkreślając w krótkich ale bardzo ciepłych, żołnierskich słowach powstanie Niepodległej Polski i jej rolę w świecie powojennym. Tu nastąpiła wyżej wspomniana niespodzianka.

Na salę weszła delegacja zakopiańskich górali, z których jeden niósł kilkanaście artystycznie wykonanych ciupag, przeznaczonych na upominki dla gości. Nie wszyscy otrzymali jednakowe ciupagi. Gdy innych generałów i pułkowników obdarzyliśmy „bronią góralską" z drewnianymi, rzeźbionymi rączkami, gen. Gouraud otrzymał prawdziwą ciupagę z żelaznym toporzyskiem. Wręczający mu tę pamiątkę góral, Franciszek Gąsienica Daniel, wygłosił następujące okolicznościowe przemówienie:

„Panie Generale, prosimy pięknie, przyjmijcie od nas tę góralską ciupagę. To jest nasza stara broń, niech będzie i Waszą. Zachowajcie ją na pamiątkę, a gdyby przyszła nawet jaka bieda, to tylko podnieście tę ciupagę do góry, a my ją zobaczymy i staniemy w jednym szeregu z Wami. Szkoda tylko, że do Was trochę za daleko, że nie mamy wspólnej granicy. Ale i tak damy sobie radę". 1

Niedawno opowiadałem to, jednemu z polskich uczonych i otrzymałem od niego nawzajem radosną wiadomość. Uczony ów był niedawno w Paryżu u gen. Gouraud, który pokazywał mu swoje zbiory pamiątkowej broni.

W gabinecie generała na poczesnym miejscu między pamiątkami z różnych wypraw, a zwłaszcza z ostatniej wojny wisi — nasza zakopiańska ciupaga. Gouraud opowiadał profesorowi ze wzruszeniem, w jaki sposób otrzymał ciupagę i oświadczył że szczególnie ją sobie ceni.

Medard Kozłowski
(Wieczór Warszawski)



Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

W sprawie odznaczeń niepodległościowych

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji podaje do wiadomości zainteresowanych Kolegów, że w dniu 31 grudnia 1937 roku upłynął termin przyjmowania przez Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości wniosków na wymienione odznaczenia.

Wnioski niepodległościowe nadesłane do Zarządu Głównego i otrzymane przez Biuro Zarządu Głównego z datą stempla pocztowego 31 grudnia 1937 roku zostały wszystkie złożone w Komitecie Krzyża i Medalu Niepodległości do dalszego rozpatrzenia.

Wnioski rozpatrzone przez Przewodniczącego Podkomisji Odznaczeń Niepodległościowych przy Komitecie Krzyża i Medalu Niepodległości p. pułk. dypl. Stanisława Markusa i zakwalifikowane negatywnie z powodu braku uprawnień do ubiegania się o odznaczenia niepodległościowe — znajdują się również w Archiwum Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości.

O ostatecznej decyzji w sprawie przyznania odznaczeń lub ich odmówienia, petenci będą indywidualnie i bezpośrednio zawiadomieni przez Biuro Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości.

Wszelkie ewentualne uzupełnienia już złożonych wniosków niepodległościowych będących w posiadaniu Komitetu K. i M. N. należy bezpośrednio kierować pod adresem Biura Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, Warszawa, Aleja Ujazdowska 1.

Fotografie i dokumenty historyczne

Wezwanie Zarządu Głównego naszego Stowarzyszenia o nadsyłanie pamiątkowych fotografii wywołało pożądany efekt. Dotychczas nadesłali:

1) Kol. Józef Fudali z Brzeżan — fotografię z czasów pobytu we Francji 9 pułku strzelców polskich.

2) Kol. Julian Kroczewski z Beboszewa — fotografię uczniów szkoły podoficerskiej w Camps du Ruchard (1 dywizja 2 p. strz.).

3) Kol. Michał Pałomosz z Strzemieszyc — fotografię grupy żołnierzy 1 baterii 1 pułku artylerii ciężkiej po powrocie z frontu bolszewickiego.

Ponadto kol. Fudali nadesłał następujące dokumenty: o zaciągu do armii polskiej w Stanach, rozkaz mianowań w 9 p. strz. polsk. w języku francuskim i kartę ewidencyjną.

Prosimy o dalsze.

Usprawnienie prac biura

Celem usprawnienia prac biura Zarządu Głównego Stow.

1. Przypominamy Szanownym Kolegom przede wszystkim o sposobie prowadzenia korespondencji z Zarządem Głównym. Koledzy zrzeszeni w Placówkach korespondują z Zarządem Głównym tylko za pośrednictwem Zarządu danej Placówki, natomiast Zarząd Placówki wszystkie pisma własne i pisma od swoich członków przesyła do Zarządu Okręgu z prośbą o opinię i skierowanie do Zarządu Głównego.

W sprawach niezwykle pilnych Zarząd Placówki lub jej członkowie mogą korespondencję kierować bezpośrednio do Zarządu Głównego.

W sprawach finansowych Zarządy Placówek znoszą się bezpośrednio z Zarządem Głównym za wyjątkiem okręgu śląskiego.

Polecenia zawarte w okólnikach Zarządu Głównego z dnia 24 marca i 4 października 1937 roku obowiązują aż do odwołania, a terminowe i dokładne ich wykonywanie winno być ściśle przestrzegane.

Sprawozdania finansowe i z ruchu członków należy nadsyłać w terminie do 10 dnia każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, załączając równocześnie do każdego sprawozdania imienny wykaz członków Placówki według stanu na dzień 30 lub 31 miesiąca, za który sprawozdanie jest sporządzone.

Składanie sprawozdań dotyczy również i Zarządy Okręgów w tej samej mierze.

Łączenie danych ewidencyjnych i finansowych z okresu dwóch lub trzech miesięcy w jedno sprawozdanie nadesłane w terminie spóźnionym jest niedopuszczalne i w razie zaistnienia tego rodzaju faktu, poczytywane będzie za brak dyscypliny organizacyjnej oraz ignorowanie wydanych zarządzeń.

Przy przekazywaniu gotówki należy koniecznie wyszczególniać na odwrotnej stronie odcinka blankietu nadawczego P. K. O. na jakie rachunki i w jakiej wysokości wpłata została dokonana.

Należy unikać wysyłania należności za pomocą przekazów pocztowych, wszelkie wpłaty dokonywać na rachunek P. K. O. Nr. 21.640.

Przestrzeganie powyższego leży w interesie Placówek i Okręgów celem unikania jakichkolwiek nieporozumień wskutek niewłaściwego księgowania wpłaconych sum i w następstwie tego, zbędnej korespondencji z Zarządem Głównym.

Zarządy Placówek podległe Okręgowi Śląskiemu w Katowicach korespondują we wszystkich sprawach i organizacyjnych i finansowych wyłącznie tylko za pośrednictwem Zarządu Okręgu Śląskiego.

Zarządy Placówek samodzielnych we wszystkich sprawach korespondują bezpośrednio z Zarządem Głównym.

2. Komplety weryfikacyjne, nadsyłane przez Zarządy Placówek winny być wypełniane według właściwego pouczenia i uzupełnione prawnie uwierzytelnionymi odpisami dokumentów stwierdzających dokładny przebieg służby wojskowej w b. Armii Polskiej we Francji.

Uwierzytelnienie odpisów dokumentów może być dokonane wyłącznie przez istytucje do tego celu uprawnione (notariusz, Starostwo Powiatowe, Wydział Powiatowy, Zarząd Miejski, Zarząd Gminy, Komisariat lub Posterunek Policji Państwowej).

Członkowie, którzy dokumenty zagubili lub ich w ogóle nie posiadają muszą poczynić starania o uzyskanie poświadczenia służby z Archiwum Wojskowego w Warszawie.

Podania w tych sprawach należy wnosić za pośrednictwem Powiatowej Komendy Uzupełnień i w tym wypadku załatwiane są bezpłatnie, ale załatwienie ich trwa dość długo wskutek masowego napływu zgłoszeń do Archiwum.

Koledzy, którzy życzą sobie aby mogli poświadczenia służby uzyskać w czasie krótszym mogą starania poczynić za pośrednictwem Zarządu Głównego, wnosząc równocześnie przewidzianą opłatę za wynagrodzenie urzędnika Archiwum, pracującego nad tymi sprawami poza godzinami urzędowymi za zezwoleniem swoich władz przełożonych.

Każdy komplet weryfikacyjny nadesłany do zakwalifikowania winien być zgóry opłacony w kwocie zł. 4.

Komplet nie zaopatrzony w dokumenty lub wierzytelne odpisy dokumentów winien zawierać dokładne dane ewidencyjne, dotyczące służby wojskowej oraz specjalną prośbę petenta na osobnym arkuszu papieru o uzyskanie wyciągu z Archiwum Wojskowego, komplety tę podlegają normalnej opłacie zł. 4 i dodatkowej należności w kwocie zł. 2 na wynagrodzenie urzędnika Archiwum.

Arkusze weryfikacyjne nie odpowiadające wyżej wymienionym warunkom pozostaną bez załatwienia i będą zwrócone petentom.

Przesyłanie arkuszy weryfikacyjnych przez Okręgi i Placówki bez równoczesnego uregulowania należności, a natomiast z zamieszczoną w piśmie wzmianką, że należność będzie wpłacona przez każdego z zainteresowanych indywidualnie jest bezcelowe, gdyż członkowie opłaty nie regulują, zmuszając Zarząd Główny do wysyłania upomnień, narażają na zbyteczną stratę czasu oraz na niepotrzebne koszty porta.

Zastosowanie się do niniejszej instrukcji znacznie ułatwi pracę Komisji Weryfikacyjnej, a kandydatom do zweryfkowania zapewni szybsze załatwianie spraw.

3. Z rozpoczęciem nowego roku, rozpoczęliśmy III rok wydawnictwa naszego organu prasowego „Błękitny Weteran".

Ilość prenumeratorów, jak wykazuje statystyka znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym — jest to dowodem, że koledzy zaczynają rozumieć doniosłość posiadania własnego pisma, którego setki egzemplarzy dociera do najdalszych zakątków Polski, znajdując licznych czytelników nie tylko wśród członków stowarzyszenia oraz budząc żywe zainteresowanie w społeczeństwie.

Pamiętajcie o „Błękitnym Weteranie", nadsyłajcie swoje wspomnienia, zdjęcia fotograficzne, dokumenty, które po wykorzystaniu z podziękowaniem zwrócimy, nadsyłajcie fragmenty z Waszego życia w Okręgach i Placówkach — niech „Błękitny Weteran" w wolnych chwilach od pracy stanie się miłą lekturą, dającą Wam przegląd całości naszej tradycji i obecnego rozwoju i stanu organizacyjnego.

Dzięki przeprowadzonej reorganizacji w pracach redakcyjnych pisma, „Błękitny Weteran" będzie wychodził z druku regularnie i punktualnie.

Musimy jednak równocześnie zaznaczyć, że regularne ukazywanie się pisma uzależnione jest od punktualnego wpłacania należności za prenumeratę, prosi więc znowu o koleżeńskie zrozumienie sprawy i uregulowanie wszystkich zaległych opłat, tak by koledzy, którzy punktualnie opłacają prenumeratę nie byli pokrzywdzeni z winy opieszałych prenumeratorów częstokroć powodujących opóźnienie wyjścia numeru z druku.

Poza tym zwracamy się do Was Koledzy z apelem: — „Błękitny Weteran" nie jest pismem drogim, przy dobrych chęciach, wprowadzając groszową oszczędność w budżecie domowym, każdy z Was może zdobyć się chociażby tylko na opłacenie prenumeraty kwartalnej, wynoszącej 1 zł. 50 gr.

Koledzy, którzy znajdują się w krytycznej sytuacji finansowej i naprawdę nie stać ich na tych kilka groszy miesięcznie, niech poprostu szczerze i otwarcie zwrócą się do Zarządu Placówki, do której należą z prośbą o zaprenumerowanie im pisma przez Placówkę, z tym, że po otrzymaniu pracy, czy też po poprawie ich koniunktury gospodarczej, zwrócą opłatę za prenumeratę.

Jesteśmy pewni, że w każdej Placówce znajdzie się jakiś niewielki fundusz, którym można będzie pokryć prenumeratę dla tych, którzy o to poproszą i którzy oczywiście na to zasługują.

Czytajcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie „Błękitnego Weterana" wśród Waszych bliskich i znajomych.

4. W odniesieniu do składek członkowskich musimy zwrócić uwagę, że są one opłacane bardzo opieszale, zaledwie jest kilka Placówek, które pilnują należycie, by na rachunku składek w Zarządzie Głównym nie mieć rażących zaległości.

Prosimy zatem o szczegółowe zajęcie się sprawą wyrównania zaległych opłat członkowskich, jak również opłat z tytułu wpisowego.

5. Zawiadamiamy, że każdy członek posiadający tymczasową legitymację uprawniony jest do noszenia odznaki stowarzyszeniowej.

Odznaki są do nabycia w Zarządzie Głównym w cenie 6 zł. wraz z przesyłką pocztową lub w cenie 5 zł. na miejscu w biurze Zarządu Głównego.

Termin wykonania zamówienia — 7 dni.

Do nabycia znajdują się również nowe statuty Stowarzyszenia, zatwierdzone przez Komisariat Rządu. Z treścią ich powinien zapoznać się każdy z członków. Cena z przesyłką pocztową wynosi 60 groszy, na miejscu w biurze — 50 gr.

Zatwierdzenie Okręgów i Placówek

Zarząd Okręgu Morskiego, wybrany na Zebraniu Organizacyjnym dnia 9 stycznia 1938 r. w składzie następującym:

Prezes — Elżanowski Zygmunt, wiceprezes — Zgórecki Stanisław, sekretarz — Wicikowski Teofil, skarbnik — Żaczek Jan.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Kukliński Władysław, członek Kom. — Pietraszak Stanisław, członek Kom. — Miedzianowski Jan.

Sąd Koleżeński: Sobolewski Kazimierz, Jaśniak Franciszek, Biegański Jan.

Zarząd Placówki Buku, wybrany na Walnym Zebraniu w dniu 9 stycznia 1938 r. w składzie następującym:

Prezes — Kaczmarkiewicz por. (Wierzeja)), sekretarz — Cichy Władysław, zast. sekretarza — Skrzypczak Franciszek, skarbnik — — Stróżyk Franciszek — członek zarz. — Milej Stefan, członek zarz. — Sapor Ignacy, komendant — Domagalski Wawrzyn.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Szumiński Jan, członek Kom. — Gierliński Ludwik, członek Kom. — Maćkowiak Stanisław.

Zarząd Placówki w Turce n/Stryjem, wybrany na Walnym Zebraniu w dniu 27 grudnia 1937 r. w składzie następującym:

Prezes — Drobik Franciszek, wiceprezes — Świsterski Michał, sekretarz — Senyszak Dymitr, skarbnik — Kozłowski Władysław, członek zarz. — Drążkowiak Stefan, członek zarz. — Śnita Stanisław, członek zarz. — Ritter Stanisław.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Matie Michał, członek Kom. — Jawor Antoni, członek Kom. — Jaryczewski Witold.

Zarząd Placówki Toruń, wybrany na Zebraniu Konstytucyjnym w dniu 21 listopada 1937 r. w składzie następującym:

Prezes — Zieliński Jerzy, Wiceprezes — Kapczyński Stanisław, sekretarz — Kuczyński Antoni, skarbnik — Jabłoński Józef, członek zarz. — Dąbrowski Józef, członek zarz. Popiołek Jan.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Szulc Franciszek, członek Komisji — Kapecki Stanisław, członek Komisji — Jezierski.

Zarząd Placówki Ozorków, wybrany na Walnym Zebraniu dnia 6 stycznia 1938 r. w składzie następującym:

Prezes — Ambrożko Franciszek (Ozorków), wiceprezes — Błaszczyk Władysław (Łęczyca), sekretarz — Palkiewicz Michał (Cukr. Leśmierz), skarbnik — Gerling Zygmunt (Ozorków), członek zarz. — Borszyński St. (Ozorków).

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Majewski Antoni (Cukr. Leśmierz), członek Kom. — Brynkiewicz Michał (Ozorków), członek Kom. — Filipiak Kazimierz (Łęczyca).

Zarząd Placówki w Sienkiewiczach, wybrany na Zebraniu Organizacyjnym w dniu 27 listopada 1937 r. w składzie następującym:

Prezes — Brzeziński Antoni, wiceprezes — Michalak Józef, sekretarz — Moszyk Ignacy, skarbnik — Netyronowski Antoni, chorąży — Eichstadta Jan, członek zarz. — Sukiennik Jan, członek zarz. — Babiasz Michał.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Nowak Jan, członek Kom. — Rogala Michał, członek Kom. — Wołdański Adam, zast. członka — Bijak Ludwik, zast. członka — Pisarz Andrzej.

Zarząd Placówki Stowarzyszenia w Kowlu, wybrany na Zebraniu Organizacyjnym w dniu 19 XII 1937 r. w składzie następującym.

Prezes — Woźny Stanisław, wiceprezes — Popow Jan, sekretarz — Leorczak Stanisław, skarbnik — Czechowski Wojciech, członek zarz. — Gumienny Jan, zastępcy — Netka Józef, Przesmycki Edmund,

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Piszko Jan, członkowie — Zak Wiktor, Krajewski Wacław, zastępcy członków — Mielczyk Jan, st. sierż., Styziński Antoni, st. sierż.

Zarząd Placówki w Żywcu, wybrany na walnym zebraniu dnia 14 XII 1937 r. w składzie następującym:

Prezes — Sapeta Michał, wiceprezes — Macikowski Jan, sekrekretarz — Kucharczyk Franciszek, skarbnik — Rybarski Adam, komendant — Staszkiewicz Andrzej, członkowie zarządu — Bachniak Rudolf, Płonko Karol.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Wiktor Józef, członkowie kom. — Widzyk Jan, (Moszczanica), Lach Franciszek.

Zarząd Placówki Stowarzyszenia w Osowie, wybrany na walnym zebraniu dnia 19 III 1937 r. w składzie następującym:

Prezes — Ignaciuk Józef, wiceprezes — Abramowicz Wiktor, sekretarz — Wąsowicz Franciszek, skarbnik — Oleszczuk Antoni, członek zarz. — Romański Jan.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Romański Piotr, członkowie Kom. Rew. — Łobacz Stefan, Golanko Ludwik, zastępcy czł. — Solarz Stanisław, Karolczuk Aleksander.

Placówka Warszawska

W XI numerze «Błękitnego Weterana» w umieszczonym składzie nowowybranego Zarządu Placówki Warszawskiej pominięto kol. **Wacława Skwarka**, który wszedł do Zarządu Placówki jako członek Zarządu oraz kol. **Małka Jana**, wybranego jako zastępcy członka Zarządu, co niniejszym prostujemy.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO



Uczestnicy zjazdu Okręgu Poznańskiego.

ZJAZD OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Dnia 15 sierpnia rb. odbył się w Poznaniu roczny walny zjazd delegatów okręgu poznańskiego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji. Na zjazd przybyło około 100 delegatów wraz z pocztami sztandarowymi z 22 placówek na prowincji.

Delegaci z zarządem okręgu na czele brali udział w mszy polowej przed gmachem D. O. K. oraz w defiladzie przed pomnikiem wdzięczności z okazji Święta Żołnierza. Błękitne mundury oraz dziarska postawa braci weterańskiej budziły wśród widzów szczery entuzjazm.

Po defiladzie udali się delegaci na salę Królowej Jadwigi przy Al. Marcinkowskiego 1, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu przez prezesa okręgu dr. St. Hryniewieckiego. Ze złożonych sprawozdań członków zarządu Okręgu wynika dobry stan organizacyjny placówek oraz stały rozwój Stowarzyszenia na terenie Wielkopolski. Na wniosek komisji rewizyjnej walny zjazd udzielił ustępującemu zarządowi okręgu jednogłośnie absolutorium.

W wyborach do nowych władz okręgu, wśród ogólnego entuzjazmu wybrano ponownie dotychczasowego prezesa dr. Stanisława Hryniewieckiego, a na członków zarządu ponownie: majora w st. sp. Frydrychowicza Mariana, Nowickiego Franciszka, Radaczyńskiego Leona, Springera Kazimierza, Kotowskiego Romana i kap. Niebieszczaskiego Władysława, na zastępców członków zarządu por. Alankiewicza Feliksa, mgr. Dąbrowskiego Tomasza, por. Patryasa Michała z Ostrowa i Srona Józefa z Wolsztyna.

Do komisji rew. wybrano: Hemmerlinga Kazimierza, Rogowskiego Bronisława i Pierzchlińskiego. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i do Premiera Sławoj-Składkowskiego.

Zjazd zakończył się wspólnym obiadem żołnierskim na sali p. Hejduckiego.

PLACÓWKA W SUCHEJ.

Dnia 8 grudnia 1937 r. w sali Magistratu w Suchej odbyło się zebranie organizacyjne Placówki Stow. Weteranów b. A. P. we Francji.

Obecni: Semik Jan, Pituła Michał, Świerkosz Józef, Kita Józef, Lenart Józef, Świerkosz Wojciech, Kachel Marcin, Starowicz Antoni, Stanicz Michał, Duda Stanisław, Adrian Stefan, Szajna Władysław, Tomaszewski Władysław, Dr. Kossek Jan Kazimierz, Jaglarz Józef, Pochopień Władysław, Dyduch Jan, Dyduch Teofil, Gustow Szymon I, Gustow Szymon II, Michałek Jan, Kachel Józef, Cipcia Julian, Józafink Stanisław, Stectek Franciszek, Iwaniak Józef, Lenart Jan, Pietrusa Jan, Harańczyk Józef, Harańczyk Michał, Kubas Piotr, Bartunek Jan.

Ponadto na zebranie przybyli: delegat Zarządu Okręgowego w Krakowie prezes Placówki w Żywcu Michał Sapeta oraz jego zastępca Józef Macikowski.

Na przewodniczącego zebrania wybrano Władysława Szajnę, na sekretarza Dyducha Teofila.

Po odczytaniu przez przewodniczącego zebrania statutu zebrani jednomyślnie uchwalili przystąpić do założenia Placówki w Suchej.

Po przerwie zebranie wybrało na wniosek Komisji Matki jednomyślnie przez aklamację:

na prezesa placówki dr. Jana Kazimierza Kosseka,

na członków zarządu Szajnę Władysława, Dudę Stanisława, Jaglarza Józefa, Kachla Marcina, Dyducha Teofila.

na zastępców członków Zarządu; Michałka Jana i Harańczyka Józefa,

na delegata Placówki: Tomaszewskiego Władysława.

na członków Komisji Rewizyjnej: Adriana Stefana, Pochopnia Władysława i Stanisza Michała, na zastępców Semika Jana i Kitę Józefa.

Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes — Dr. Jan Kazimierz Kossek, adwokat, wiceprezes. — Władysław Szajna, sekretarz Zarządu Miejsk., sekretarz. — Stanisław Duda, post. P. P., skarbnik. — Jaglarz Józef, nauczyciel. Członkowie Zarządu, Kachel Marcin, robotnik i Dyduch Teofil, rolnik z Lachowic. Zastępcy członków Zarządu: Michałek Jan, rolnik z Lachowic, Harańczyk Józef, rolnik z Krzeszowic.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący, Adrian Stefan, strażnik graniczny, członkowie Pochopień Władysław, rzeźnik z Lachowic, Stanisz Michał, st. post. P. P., zastępcy: Semik Józef, woźny sądowy.

PLACÓWKA W BUKU.



Placówka w Buku istniejąca zaledwie kilka miesięcy na swym kresowym odcinku zachodnim, zajmuje ważne pole działania, gdyż siedzibę swą posiada u zbiegu trójkąta 3 powiatów: poznańskiego, szamotulskiego i Nowego Tomyśla.

Szeroki zakres działania poparty przez Drużynę Błękitną, która przez swego komendanta Alf. Stan. Cichego dała inicjatywę do założenia Placówki, wykazał poważny dorobek organizacyjny.

W dniu 9 stycznia b. r. z okazji pożegnania kom. Cichego, który opuszcza naszą Placówkę, odbyło się walne zebranie, poprzedzone mszą św. przed. Cudownym Obrazem M. B. Bukowskiej. Na zebranie przybył wiceprezes okregu Z. Radaczyński, który przeprowadził inspekcję sekretariatu. Pomimo olbrzymich zasp i zadymki śnieżnej na zebranie przybyło 46 członków, niekiedy śpiesząc po kilka godzin by przebyć znaczną odległość.

Za pośrednictwem Okręgu i Placówki liczni bezrobotni koledzy uzyskali zatrudnienie, przeprowadzono też sprawy odznaczeniowe. Placówka urządziła festyn ludowy. Dysponuje orkiestrą dętą. Placówka łącznie z Drużyną Błękitną wzięła udział w obchodzie rocznicy powstania Wlkp., złożywszy wieniec w hołdzie poległym przed pomnikiem „Powstańca". Placówka wzrosła o 36 członków i 10 sympatyków. Dzięki ograniczonym wydatkom w kasie znajduje się 50 zł. Filia sekretariatu znajduje się w miejsc. Opalenica, gdzie zamieszkuje 16 kolegów członków Placówki w Buku. Sekretariat przeprowadził przez kol. Domagalskiego akcję pomocy zimowej i zatrudnienia. Zebrania odbywają się regularnie i bardzo licznie. Placówka przekazała 100 zł. na zakup sukna błękitnego z Francji, które sprowadza Zarząd Okręgu Pozn. Przeprowadza się kwestę na zakup koron dla Cudownego Obrazu M. B. Bukowskiej.

W pracy gospodarczej Placówki bierze udział grono Pań z Koła Przyjaciół Drużyny Błękitnej, które urządziły na zakończenie zebrania bezpłatny żołnierski obiad, oraz opłatek wigilijny z udziałem 60 osób.

Drużyna Błękitna w 1937 r. uzyskała sztandar, orkiestrę. Urządziła 2 wystawy na rzecz propagandy Obrony Państwa, morską i przeciw-gazową. Sekcja bokserska odniosła szereg zwycięstw. Ważnym wyczynem był udział w kursie Pol. Czerwonego Krzyża. Na zakończenie kursu odbyła się rewia z udziałem 4 plutonów sanitarnych. Ordynatowa Niegolewska w dniu wręczania dyplomów urządziła raut w pałacu w Niegolewie.

Związek Hallerczyków usiłuje ponownie pozyskać względy drużyniaków. Jednakże kom. Cichy świadomy swego postępowania, stoi twardo z oddziałami przy Stow. Weteranów b. A. P. we Francji, nadal wspierając placówkę. Na czele placówki obecnie stanął kol. porucznik Cichy Wł. sekretarz, Stróżyk Fr. — skarbnik, Skrzypczak Fr. — zastęp. sekr., Milej St. i Sapor I. — członkowie. Kaczmarkiewicz — prezes Domagalski W. — komendant,

PLACÓWKA W KOWLU.

W dniu 19 grudnia 1937 r. w Kowlu, w lokalu Związku Rezerwistów, odbyło się zebranie organizacyjne Placówki Stow. Wet. b. A. P. we Francji w obecności 15 członków.

Zebranie zagaił kol. Nawrocik Józef z Łucka — jako przedstawiciel i delegat Zarządu Okręgu Wołyńskiego poczym zabrał głos ppłk. dypl. Bobrowski Stanisław, który mówił o celowości istnienia Placówki na terenie m. Kowla i nawoływał do poddania się bez zastrzeżeń rozkazom Naczelnego Wodza Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Pułk. Bobrowski zaproponował, aby tak na przewodniczącego zebrania jak i na prezesa Placówki wybrali kol. Woźnego Stanisława, co zostało uchwalone jednogłośnie.

W dalszym ciągu zebrania wybrano Zarząd Placówki, który ukonstytuował się następująco:

prezes — kol. Woźny Stanisław, wiceprezes — kol. Popow Jan, sekretarz — kol. Lorczak Stanisław, skarbnik — kol. Czechowski Wojciech, członek zarządu — kol. Gumienny Jan, zastępcy: kol. kol.: Netka Józef i Przesmycki Edmund.

Komisja Rewizyjna: kol. chorąży Piszko Jan, kol. st. sierż. Żak Wiktor, Krajewski Wacław, zastępcy: kol. kol.: st. sierż. Mieloszyk Jan i st. sierż. Styziński Antoni.

Zarząd Placówki urzęduje w lokalu Zw. Rezerwistów przy ul. Sienkiewicza 8 każdej niedzieli od godz. 17-ej do 19-ej.

Placówka w Kowlu



Siedzą od lewej: kol. kol. Popow Jan, Woźny Stanisław, Nawrocik Józef, chor. Piszko Jan i Lorczak Stanisław. Stoją od lewej: kol. kol. st. sierż. Mieloszyk Jan, Przesmycki Edmund, Czechowski Wojciech, st. sierż. Styziński Antoni, st. sierż. Krajewski Wacław, st. sierż. Żak Wiktor, Netko Józef, Cybula Fr. i Grzegorzak Stanisław

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW PLACÓWEK



w Trzebini

Dnia 4 lipca 1937 r. odbyło się poświęcenie sztandaru Placówki Trzebinia.

O godz. 8.30 rano zebrały się delegacje z pocztami sztandarowymi na placu Domu Młodzieży w następującym porządku:

Zw. Legionistów Pol. Siersza i Trzebinia, Zw. Rezerwistów Trzebinia, Zw. Strzelecki Trzebinia, Zw. Straży Pożarn. Trzebinia, Stow. Weteranów Okręg Katowice, Pl. Katowice, Pl. Częstochowa, Pl. Krzeszowice i wiele Delegacji naszego Stowarzyszenia, delegacji miejscowych i tut. społeczeństwa z panem starostą i burmistrzem na czele.

Po przywitaniu gości i delegacji, oraz odebraniu raportu przez Delegata Zarządu Głównego dr. Wojewodzica, uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry ruszył przez miasto do kościoła parafialnego. Nabożeństwo odprawił proboszcz ks. kan. T. Czaplicki, który dokonał poświęcenia sztandaru, przy czym wygłosił kazanie.

Po nabożeństwie ruszył pochód w tym samym porządku, ku Domowi Młodzieży, gdzie odbyła się defilada przed sztandarami i władzami.

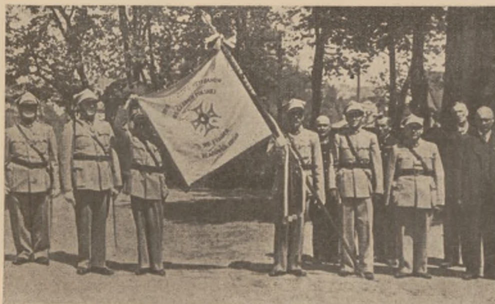
Następnie wszystkie Delegacje udały się na salę Domu Młodzieży, gdzie nastąpiła przysięga i wręczenie sztandaru prezesowi Placówki przez dr. Wojewodzica, który w przemówieniu swoim dał szkic historyczny powstania Armii Polskiej we Francji. Zakończono okrzykiem na rzecz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta oraz Marszałka Śmigłego-Rydza, co też wszyscy zebrani gromkim głosem powtórzyli. Wzniesiono okrzyk niech żyje Francja!

Następnie przemawiał starosta Sulisz o znaczeniu uroczystości i Federacji P. Z. O. O., prezes Zw. Legionistów w Sierszy p. Seidl mówił o ideologii śp. Marszałka Piłsudskiego, oraz słowa Marszałka Śmigłego-Rydza, jak podnieść Polskę wzwyż.

Na zakończenie przemawiał prezes Królikiewicz, dziękując wszystkim przybyłym oraz tym, którzy czymkolwiek przyczynili się do zorganizowania tej podniosłej uroczystości i prosił tut. społeczeństwo o opiekę nad Placówką w Trzebini.

O godz. 12.30 nastąpił wspólny obiad. Program zakończyła zabawa taneczna.

we Lwowie



Poczet sztandarowy

Kol. Sypniewski St., Płuszkiewicz Michał, Zagrodnik, Teodor, Kuczka Jan, Żółkiewicz Ant., Posz Ant.

Zreorganizowana w czerwcu 1936 r. we Lwowie, placówka naszego Stowarzyszenia w bardzo krótkim czasie rozwinęła ożywioną działalność organizacyjną i ideową.

Placówka Lwów liczy obecnie 420 członków, którzy własnym wysiłkiem i ofiarnością ufundowali sztandar.

Dnia 6 maja 1937 roku odbyło się poświęcenie tego

sztandaru. W uroczystości wzięli udział: prezydium okręgu lwowskiego, poczet sztandarowy placówki Stanisławów oraz delegacja bratnich związków kombatanckich z pocztami sztandarowymi.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele garnizonowym O. O. Jezuitów, w czasie którego kazanie wygłosił i dokonał poświęcenia ks. kapelan Matzner. — Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych — w imieniu wojewody naczelnik Krzywoszyński, w imieniu dowódcy O. K. płk. Bittner, miasto reprezentował prezydent dr. Ostrowski, ponadto przybyli wicestarosta grodzki Bechmetiuk, płk. Kocur, płk. Chodźko-Zajko, konsul francuski H. Billcoq z p. Mortie i inni.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli per procura: wojewoda dr. Biłyk, inspektor armii gen. dyw. Fabrycy, dca O. K. gen. bryg. Karaszewicz-Tokarzewski, oraz osobiście prezes Federacji P. Z. O. O. senator Gołuchowski, p. Zofia Gołuchowska, p. Kamila Ostrowska, p. Wilhelmina Moszorowa, p. Halina Bittnerowa i p. Jadwiga Rusinowa. Po nabożeństwie odbyło się wbijanie gwoździ przez rodziców chrzestnych.

Złożenie sztandaru odbyło się na pl. Św. Ducha. Płk. Bittner wygłosił przemówienie o znaczeniu uroczystości dla b. żołnierzy zrzeszonych w placówce lwowskiej, po czym oddał sztandar klęczącemu prezesowi placówki ppłk. w st. sp. in. Skórskiemu. Następnie poczet ustawił się przy pomniku Adama Mickiewicza, gdzie odbyła się defilada. Po defiladzie pochód przy dźwiękach orkiestry wojskowej udał się do sali sportowej przy ul. Jabłonowskich, gdzie odbyło się dalsze wbijanie gwoździ a następnie wspólne żołnierskie śniadanie, w którym prócz członków wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych państwowych i zaproszeni goście.

W czasie śniadania przemówił prezes placówki Lwów inz. Skórski, dziękując przedstawicielom władz wojskowych i cywilnych, zaproszonym paniom oraz delegacjom związków pokrewnych za uświetnienie swą obecnością uroczystości. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Rydza-Śmigłego i Armii Polskiej.

Odpowiedział mu imieniem zebranych gości płk. Bittner.

Następnie wiceprezes Zarz. Okr. lwowskiego kol. Glanowski nawiązujący do tradycji Armii Błękitnej podkreślił znaczenie, jakie ona miała w zadzierzgnięciu silnych węzłów przyjaźni z Francją, na której cześć wzniósł toast. Konsul francuski podziękował za dowody serdecznej przyjaźni i zapewniając, że przyjaźń ta znajduje pełną wzajemność w sercach narodu francuskiego, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska!"

W czasie uroczystości wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Składkowskiego, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, prezesa Zarządu Głównego min. Wielowieyskiego i ambasadora francuskiego.

w Żywcu



W dniu 5 września 1937 roku odbyło się poświęcenie sztandaru Placówki w Żywcu przez ks. kanonika Trzopa.

W uroczystości tej wzięli udział jako reprezentant p. premiera i p. wojewody, naczelnik Województwa p. Imierzyński, p. starościna Dolingerowa, p. Wicestar. Styczyński, pp. burmistrzostwo Markowscy, komendant P. K. U. mjr. Kłoś i wiele innych.

Przybyły placówki: Kraków, Katowice, Częstochowa, Bielsko, Krzeszów, Zakopane, Łodygowice.

Cechy żywieckie wystąpiły w strojach żywieckich. Przy wspólnym obiedzie wygłoszono kilka przemówień, po czym odbyła się zabawa w salach Ochotn. Straży Pożarnej i wycieczka do Porąbki.

Z Krakowa przybył prezes Królikiewicz.

w Łucku



W niedzielę, dnia 7 listopada r. b. odbyło się w Łucku poświęcenie Sztandaru Placówki Stowarzyszenia, pod protektoratem wojewody wołyńskiego p. Józefskiego i dowódcy D. O. K. Lublin, gen. Smorawińskiego.

Uroczystość, która połączona była równocześnie z obchodem 2-lecia istnienia Placówki, rozpoczęła się mszą św. w katedrze w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych z gen. Drapellą z Kowla i wojewodą Józewskim na czele. Przybyli także oficerowie i podoficerowie z armii czynnej — niegdyś nasi błękitni koledzy — oraz spośród grona bratnich organizacji, delegaci Związku Rezerwistów, Związku Inwalidów Wojennych, Federacji P. Z. O. O.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. infułat Skalski, wygłaszając przytym pełne podniosłych słów przemówienie.

Sztandar ufundowany dzięki ofiarnym i niezmożonym wysiłkom członków Placówki z przewodniczącym Fundacji kol. A. Perno na czele, został wykonany przepięknym, ręcznym haftem przez Sierociniec w Łucku.

Po mszy św. nastąpiło wbijanie gwoździ w Domu Akcji Katolickiej, następnie przemarsz przez miasto przy dźwiękach muzyki użyczonej przez władze wojskowe, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz defilada przed p. gen. Drapellą i wojewodą Józefskim.

Uroczystość zakończył wspólny obiad koleżeński w czasie którego prezes Placówki, kolega Lewandowski, przywitał obecnych w krótkich i serdecznych słowach, następnie delegat Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia z Warszawy, kol. kpt. Matuszewski T. podał krótki rys dziejów b. Armii Polskiej we Francji, podkreślając jej udział w walkach o niepodległość Polski, oraz uwypuklając nierozerwalne więzy, jakie łączą b. błękitnych żołnierzy, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Weteranów b. Armii Polskiej we Francji z armią czynną,

z którą stoją ramię przy ramieniu w pogotowiu do czynu ofiarnego w każdej potrzebie dla dobra Rzeczypospolitej, pod wodzą Marszałka Śmigłego-Rydza.

W pięknych słowach określił w dalszym przemówieniu w imieniu wojska, rolę odegraną w przeszłości przez b. Armię Błękitną oraz żądania jej b. żołnierzy w życiu cywilnym pułk. dypl. Żurakowski, Łuck. Starosta Powiatu Łuckiego p. Kościołek w słowach pełnych prawdziwej życzliwości, jako przedstawiciel władz cywilnych oraz jako jeden z ojców chrzestnych poświęconego sztandaru, zapewnił opiekę władz nad Stowarzyszeniem i jego członkami w życiu cywilnym.

Wśród dalszych przemówień wygłoszonych przez reprezentantów różnych jednostek armii czynnej, związanych historią z b. Armią Błękitną, oraz przedstawicieli Związków, które w uroczystości brały udział, w atmosferze pełnej serdecznego nastroju, przy śpiewie żołnierskich piosenek zakończyła się uroczystość w Łucku.

Dobrą organizacją, prawdziwie żołnierską dyscypliną, uroczystość ta dała dowód, jak, bardzo wiele nawet przy niesłychanie skromnych środkach, dzięki energii Kolegów pełnych poświęcenia można zrobić dla dobra Stowarzyszenia.

Po uroczystości wysłane zostały hołdownicze depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza.

w Krzeszowicach

W dniu 10 października ub. r. odbyła się w Placówce Krzeszowice uroczystość poświęcenia sztandaru.

Zgromadziło się wiele ludności z Krzeszowic i okolicy, przyjechali delegaci z wiceprezesem Zarządu Głównego Zagołą przyjechał Dr. Wojewodzic, poczty sztandarowe z Krakowa, Częstochowy, Trzebini, Zakopanego i Żywca i wielu kolegów, nieszczędząc trudów podróży, by wziąć udział w uroczystości. Szczególnie podkreślić należy ofiarność placówki w Częstochowie, która z prezesem kol. Merkwą na czele przysłała 5 delegatów, w tym czterech odbyło drogę 150 kilometrową na rowerach w niezbyt pomyślnych warunkach atmosferycznych.

Patronował całej uroczystości starosta Basara Antoni imieniem władzy powiatowej i imieniem premiera Sławoj-Składkowskiego i Pani Premierowej.

Przed godzinę 10-tą rano wyruszył z Rynku pochód do kościała z orkiestrą i licznymi delegacjami. Sztandar w pokrowcu niosły na wieńcach krakowianki.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Popielarczyk przy szczelnie wypełnionej świątyni, po czym odbyło się poświęcenie sztandaru i odśpiewanie hymnu państwowego.

Po ceremonii, odbyła się defilada przy kamieniu «Nieznanego Żołnierza». Na trybunie specjalnie zbudowanej zajęli miejsca przedstawiciele władz i organizacyj. Orkiestra stanęła naprzeciw trybuny. W defiladzie wzięły udział następujące organizacje, «Strzelec», Sokół, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Czerwony Krzyż i Straż Ogniowa, wreszcie oddział Błękitnych Weteranów i członków Federacji P.Z.O.O.

Na rynku przemówił pięknie o znaczeniu naszej organizacji delegat Zarządu Głównego wiceprezes Zagoła przekazując nowopoświęcony sztandar delegatowi Zarządu Okręgowego wiceprezesowi Karpowi Wojciechowi. O znaczeniu dla organizacyj sztandaru przemówił kolega wiceprezes Karp, włączając w tok przemówienia piękny opis walki o sztandar, z «Krzyżaków» Sienkiewicza. Po przemówieniu tym wręczył sztandar prezesowi Placówki Siodłakowi Janowi odebrał przyrzeczenie od wszystkich członków placówki, że strzec będą czystości tego godła.

Porywająco przemówił delegat Górnego Śląska kol. Dr. Wojewodzic, przywożąc pozdrowienia z Krainy Czarnych Diamentów i zachętę do wytrwałej pracy oraz życzenia pomyślnego rozwoju miejscowej Placówki.

Przemawiał również poseł na Sejm Rzeczypospolitej prof. Gdula Tadeusz, imieniem Powiatowej Federacji P. Z. O. O. życząc Placówce pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Wszystkie te przemówienia, nagrodzone były hucznymi oklaskami licznie zebranej publiczności.

Ostatni mówił prezes Placówki kol. Siodłak, dziękując za liczny udział kolegom, delegatom chrzestnym, członkom Komitetu, a w pierwszym rzędzie p. staroście

Uczestnicy uroczystości poświęcenia sztandaru w Krzeszowicach



Siedzą od prawej pp.: burmistrz Bogacki, pułk. Jahubiczka, wice-prezes Zarządu Głowego Zagoła, starosta mgr. Basara, poseł Gdula, dr. Wojewodzic, dyr. Berstling, Pawlikowski St., Karp Wojciech, delegat Okręgu Krak. inż. Pieniążek, Kleinberger Br., pułk. Niewiadomski, Orczykowski Jan, dr. Rybacki Edward. Za delegatem Zarządu Głównego Zagołą, stoi prezes Placówki w Krzeszowicach, Siadłoch. W głębi stoją sztandary: z Krakowa, Żywca, Zakopanego, Krzeszowic, Częstochowy, Trzebini

Basarze, posłowi Gduli, delegowi Zarządu Głównego Zagole, delegatowi Zarządu Okręgu p. Karpowi, pułk. Jakubiczce, inż .Pieniążkowi i publiczności po czym odbyła się wspólna fotografia, wbijanie gwoździ i wpisywanie do księgi pamiątkowej.

W sali »Herbowej« magistratu, zasiadło do obiadu żołnierskiego 240 osób. Nastrój był bardzo miły, mowy tak porywające za serca, że naprawdę nie żałuje nikt z uczestników swojego tam pobytu.

W wierszowanej mowie, opowiedział kol. Wcisło Wicenty dole i niedole tułacza żołnierza, Armii Błękitnej.

W tak miłym nastroju, udali się goście na zabawę, do sal dawnego Kasyna, gdzie wesoło zabawiano się do rana.

Trzeba zaznaczyć, że społeczeństwo okazało wiele zainteresowania dla tej uroczystości, wszędzie gdzie tylko trzeba było, idąc z pomocą. Szczególnie bardzo wiele pomogły panie ze Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet, które zajęły się urządzeniem przyjęcia i obiadu żołnierskiego, a to pp. Florczyk Maria, Esenerowa, Witekowa, Traczowa i inne.

Wiele pomocy udzielił p. Berstling Franciszek i p. Kulczycki Franciszek, a w pierwszym rzędzie vice-burmistrz Kogacki Adam, za co tą drogą składamy im podziękowanie imieniem Placówki.



w Gorlicach

Pierwszą Placówkę Stow. Weteranów b. A. P. we Francji na terenie powiatu gorlickiego zorganizował obecny prezes tej Placówki kol. Jan Klimek z Łużnej, po powrocie ze Zjazdu Koleżeńskiego Błękitnych Żołnierzy w Gdyni, we wrześniu 1933 r. Po wstępnych przygotowaniach i po zebraniu organizacyjnym założono Placówkę w Łużnej w dniu 10 listopada 1935 r. z 30-ma członkami z okolicznych miejscowości.

Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — kol. Klimek Jan z Łużnej, zastępca — Wejtas Jan z Szalowej, sekretarz — kol. Dusza Michał z Bieśnika, skarbnik — kol. Kopałka Piotr zSzalowej.



Następnie w porozumieniu z kol. prezesem Klimkiem zorganizowano w Gorlicach w dniu 26 stycznia 1936 r. drugą Placówkę z 54-ma członkami, i z następującym zarządem: prezes — kol. Bemka Jan z Gorlic, zastępca — kol. Pałac Kazimierz z Gorlic, sekretarz — kol. Leszko Andrzej z Łękowej, skarbnik — kol. Barszcz Józef z Siar.

W wyniku porozumienia między zarządami Placówek doszło w celu wydatniejszej pracy, do wspólnego połączenia się obydwu Placówek z siedzibą w Gorlicach. W dniu 19 kwietnia 1936 r. wybrano nowy wspólny Zarząd jak następuje: prezes — kol. Pałac Kazimierz z Gorlic, zastępca — kol. Klimek Jan z Łużnej, sekretarz — kol. Leszko Andrzej z Łękowej, skarbnik — kol. Barszcz Józef z Siar.

Praca w Placówce szła w kierunku konsolidacji członków, przeprowadzania weryfikacji oraz spraw odznaczeniowych członków. Do końca 1936 r. było 108 członków w Placówce.

Walne Zebranie członków w dniu 14 lutego 1937 r. wybrało następujący Zarząd: prezes — kol. Klimek Jan z Łużnej, zastępca — kol. Augustyn Leon z Gorlic, sekretarz — kol. Leszko Andrzej z Sękomej, skarbnik — kol. Koryga Jan z Gorlic.

Nowy Zarząd poza normalną pracą organizacyjną przystąpił do ufundowania sztandaru Placówki.

W tym czasie stan członków podniósł się do 142, jednak w ciągu roku Zarząd wykreślił 19-stu z powodu niepłacenia i niezainteresowania się sprawami organizacyjnymi.

Ufundowany sztandar został poświęcony w dniu 7 listopada 1937 r. Uroczystość odbyła się pod protektoratem min. Wielowieyskiego prezesa Stow. Wet., oraz starosty pow. Styczyńskiego. Pierwszym chrzestnym był prezes Okręgu Krakowskiego M. Królikiewicz.

Przebieg tej uroczystości był następujący:

O godz. 8-mej rano odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych i zmarłych kolegów a następnie uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Udział w uroczystości wzięła Powiat. Federacja P.Z.O.O. z prezesem kpt. Jamrowiczem na czele, oraz sztandary Legionistów, Inwalidów i Straży Pożarnej. Ponadto przybył jako delegat Zarządu Głównego, prezes Okręgu Krakowskiego M. Królikiewicz ze sztandarem okręgu, oraz prezes Placówki Częstochowa kol. Merkwa również ze sztandarem.

Po mszy św. na obszernym placu przed kościołem zapełnionym kilkutysięcznym tłumem, pierwszy przemówił ks. prałat Litwin, po czym dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru, oraz wpisał się do Błękitnej Księgi.

Nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Imieniem p. premierowej Składkowskiej wbił pierwszy gwóźdź starosta powiatowy mgr. Styczyński, który po krótkim przemówieniu wręczył poświęcony sztandar prezesowi okręgu Królikiewiczowi. Tenże w krótkim przemówieniu scharakteryzował cel i zadania stowarzyszenia i życząc pomyślnego rozwoju wręczył sztandar prezesowi Placówki kol. Klimkowi, który przy dźwiękach orkiestry oddał go chorążemu kol. Szewczykowi.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie burmistrz miasta Gorlic Kwaskowski, analizując krwiożercze zakusy komunistyczne, przestrzegał przed ich agitatorami i wezwał wszystkich do współpracy takim apelem: »Wyrzućmy ze społeczeństwa męty komunistyczne, a jako zdrowe i silne społeczeństwo, dajmy z siebie to, czego od nas ojczyzna wymaga.

Kol. Merkwa z Częstochowy złożył pozdrowienia



Zarząd Placówki Łużna
1. XI 1935



Zarząd Placówki Gorlice
14. II. 1937

i życzenia od tych kolegów, którzy stoją na straży Jasnogórskiej Pani oraz od dyr. Roedera.

Po odprowadzeniu sztandarów do lokalu Legionistów nastąpiło przyjęcie w sali Kupców i Rzemieślników. Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz Kwaskowski kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, Pana Prezydenta i Marsz. Rydza-Śmigłego. Z kolei prezes okręgowy Królikiewicz wykazał dziejową rolę spełnioną przez Błękitną Armię oraz podniósł życzliwość p. premierowej Składkowskiej i kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć pani premierowej i pana premiera.

Kol. Merkwa, nawiązując do przyjaźni polsko-francuskiej, wzniósł okrzyk na cześć Francji.

Następnie przemawiali przedstawiciele Legionistów, Peowiaków, Rezerwistów, Inwalidów, deklarując współpracę z Placówką i prosząc wzajemnie o nią.

Po podziękowaniu przez prezesa Placówki kol. Klimka, wszystkim gościom za przybycie, burmistrz Kwaskowski, dawszy znak orkiestrze, pierwszy puścił się w taniec, a za nim para za parą poszły w rytm muzyki, zamykając tym ostatni akt uroczystości.

w Rybniku

Placówka Rybnik obchodziła dnia 9 maja 1937 roku swoją uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zjechali się dziarscy weterani błękitni nawet spoza Śląska w ilości 180-ciu. Sztandarów Stowarzyszenia było 14, w tym poczty sztandarowe z Jarocina i Ostrowa Wlkp. Miejscowa placówka stanęła do pochodu w ilości 43 członków, tak że ogółem przeszło 200 błękitnych żołnierzy stanęło do pochodu. Sztandarów innych, miejscowych organizacji było 10. Razem sztandarów 24. Placówka Częstochowa przyjechała na uroczystość w ilości 26 członków na czele z dyrektorami francuskimi Stalensem i Roederem.

O godz. 8-mej zbierały się wszystkie organizacje w ogrodzie dawniejszej restauracji Polonia, który to ogród odstąpiły nam władze miejskie na ten dzień. O godz. 8.45 ustawiły się delegacje z sztandarami i przybyli goście na ulicy Gimnazjalnej, po czym wyniesiono sztandar i ruszono do kościoła św. Antoniego na nabożeństwo.

Poświecenia sztandaru dokonał ks. wikary Tomaszny który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz, gdzie przy dźwiękach hymnu żałobnego złożono wieniec o barwach narodowych polskich i francuskich pod pomnikiem powstańca i na grobie śp. kolegi Siwonia pierwszego skarbnika Placówki.

Pochód wrócił do miasta i przed ogrodem Polonii nastąpiła defilada przed nowo poświęconym sztandarem, władzami, chrzestnymi rodzicami i komitetem. Następnie w ogrodzie odbyły się przemówienia, wręczenie sztandaru, złożenie przez placówkę Rybnik przysięgi na sztandar i wspólny obiad. Po południu odbył się koncert ogrodowy a wieczorem — zabawa taneczna na sali Hotelu Świerklaniec. Przygrywała orkiestra Straży pożarnej z Rybnika pod dyrekcją kapelmistrza p. Kuna.

Protektorem uroczystości był p. starosta Wyglenda, nieobecnego p. majora dypl. Pawlika zastępował kpt. Kruczek. Wśród matek chrzestnych były panie kpt. Ferencowiczowa, Wichtorowska i inne, ojcowie chrzestni: pp. radca Zagoła z Katowic, Dr. Wojewodzic z Mysłowic, dyrektorowie Roeder i Stalens z Częstochowy, p. prokurator Szewieczek, p. komisarz policji Mańka i inni.



W środku nowopoświęcony sztandar Placówki Rybnik

Baczność ochotnicy z Włoch

Podkomisja dla oddziałów b. armii polskiej we Włoszech, ukonstytuowana przy 22 komisji krzyża i medalu niepodległości, napotyka na duże trudności przy końcowych pracach opiniowania wniosków o nadanie odznaczeń niepodległościowych, wnioski te bowiem nie zawierają nieraz najkonieczniejszych danych osobistych, statutowo wymaganych

Wszyscy zatem b. ochotnicy z Włoch, wyszczególnieni w załączonym spisie, są proszeni, ażeby zechcieli *w najbliższych dniach* podać następujące dane o sobie, a także wszystko to, co wiedzą o odszukanych w spisie swoich kolegach (choćby jedynie ich adresy):

1. Dokładne brzmienie imienia i nazwiska.
2. Data i miejsce urodzenia oraz imiona rodziców.
3. Krótki przebieg życia i ewent. działalności niepodległościowej do chwili znalezienia się we Włoszech (data i miejsce dostania się do niewoli).
4. Data przybycia do obozu polskiego w S. Maria lub Casa Giove.
5. Krótki opis działalności w obozie, z datą zgłoszenia się do odziałów ochotniczych wówczas tworzonych i z datą odejścia na front (ewent. powrotu lub zawrócenia transportu z drogi) oraz z podaniem nazwiska dowódcy oddziału lub komendanta transportu.
6. Data powrotu do kraju (bezpośrednio, czy w ramach b. armii polskiej we Francji) i udział w walkach na froncie polsko-ukraińskim lub polsko-bolszewickim (z wymienieniem oddziału).
7. Gdzie się obecnie dana osoba znajduje (zawód i dokładny adres: przy poległych lub zmarłych — adres rodziny).
8. Podanie nazwisk, możliwie z adresami dwóch wiarogodnych świadków.

W poniższym spisie opuszczono nazwiska jedynie tych kolegów, o których było wiadomo, że już posiadają odznaczenia niepodległościowe, lub że złożone przez nich wnioski nie wykazują braków.

Podkreślić wreszcie należy, że wobec wygaśnięcia ustawowego terminu na składanie wniosków odznaczeniowych, nadsyłanie jakichkolwiek podań na osoby *nie objęte* niniejszym spisem — jest całkowicie bezcelowe.

I. Ochotnicy z t. zw. oddziału por. Kluczyńskiego:

Adamowski Seweryn, Antoniak Józef, Asański Bolesław, Baran Józef (poległ we Włoszech), Bańkowski Włodzimierz, Bartoniczek Jan (poległ w Polsce), Berger Antoni, Borzenko Tadeusz, Böhm Jan (poległ w Polsce), Bulak Jan, Berda Zygmunt, Bieniacz St., Biernat Władysław, Biskupski Kazimierz, Blacharz Adam, Blizoń Józef (poległ we Włoszech), Błaszczyk Józef (poległ w Polsce), Boczek Julian (poległ w Polsce), Borek Józef, Bosowski Piotr, Brona Paweł, Bulik Władysław, Charkowski Marian, Cichocki Stanisław, Czarniewicz Ludwik, Caryn Mikołaj, Cokulski Stanisław, Chojnacki Ignacy (poległ w Polsce), Chomiak Roman, Czerwiński Jan, Dąbrowski Józef, Dorosz Franciszek, Dynes Witold, Damnowicz Eugeniusz (poległ we Włoszech), Danecki Antoni (poległ w Polsce), Danielski Władysław, Derkacz Marian, Dobrowolski Marian, Dudczak Stanisław, Dymek Józef, Duszko Tadeusz, Dynes Ignacy, Falkiewicz Stanisław, Filipek Marcin, Firek Franciszek, Fryzowski Czesław, Graca Franciszek (poległ w Polsce), Glazur Jan, Gadziński Michał, Gąska Ignacy, Giermek Tadeusz, Głowacki Michał, Głód Michał, Górski Henryk, Gralin Ludwik, Gutowski Antoni (poległ w Polsce), Hanik Michał (poległ w Polsce), Hibl Marian, Huzar Mikołaj, Harajewicz Roman, Hemar Władysław, Hordowy Janusz, Huzarski Franciszek, Ignaszewski Józef, Janak Wincenty (poległ w Polsce), Janusz Karol, Jaworski Stanisław, Jarnasz Feliks, Kraus Jakub, Kaczorowski Henryk (poległ w Polsce), Kaliński Emil (poległ we Włoszech), Karaś Edmund, Kiełek Józef, Kostuń Grzegorz (poległ we Włoszech), Kostuch Andrzej, Kozubek Stanisław, Krajewski Michał, Krupa Stefan, Kuźnia Czesław (poległ w Polsce), Kaszczej Józef, Kolbuch Tadeusz, Komarczewski Kazimierz, Kowalski Mieczysław (poległ we Włoszech), Kwapień Józef, Kwiatek Józef, Laskowski Karol (poległ we Włoszech), Legutko Tadeusz, Lehman Zygmunt, Litwin Piotr, Lech Józef, Legiński Tadeusz, Leżański Jan, Lijak Marian (poległ we Włoszech), Łabędź Józef, Łandyga Lucjan, Łomik Władysław, Łuczak Michał, Munich Kazimierz, Machoń Kazimierz, Maksanty Ludwik, Maron Marcin, Marosz Jan, Marszałek Jan, Mech Franciszek, Montowski Leon (poległ w Polsce), Mrozowski Antoni, Mulik Jan, Nettik Tadeusz Roman, Nowicki Stefan, Nud Jan, Nawara Wojciech, Niejaki Roman, Nogaj Stanisław, Ojak Zdzisław (poległ w Polsce), Osuchowski Józef, Orłowski Tadeusz, Pędrak Zygmunt, Pirog Andrzej, Piszko (Piwko?) Jan, Pawlus Bolesław (poległ we Włoszech), Pelczer Stanisław, Piechota Marian, Pieniakowski Marcin, Piekarski Stanisław, Pierowski Witold (poległ w Polsce) Pokora Piotr, Przeorski Mikołaj (poległ we Włoszech), Pusa Franciszek, Puszek Stanisław, Rawski Edmund, Rebecki Wacław (poległ we Włoszech), Rowiński Antoni (poległ w Polsce), Równiak Wacław, Rzepa Stanisław, Rzekoński Bolesław, Ryś Wojciech, Sobiecki Józef, Szober Bronisław, Senel Bronisław (poległ w Polsce), Staszysyn August, Szczękowski Michał (poległ w Polsce), Szczepanik Franciszek, Sakowski Władysław, Sarna Zygmunt, Seweński Jan, Sewulski Jakub, Siwek Gustaw, Soleń Władysław, Szklarz Franciszek, Szwejkowski Jan, Tałach Mieczysław (poległ we Włoszech) Trumpus Karol, Tarnawski Teofil, Terlecki Marian, Tomaka Władysław, Toporczyk Czesław (poległ we Włoszech), Turkowski Tadeusz, Węgier Adolf, Wilczyński Stanisław, Wnękiewicz Aleksander, Woźny Stanisław, Warowski Kazimierz, Weliński Henryk, Widlarz Józef (poległ w Polsce), Wilk Marian, Woźnicki Stanisław (poległ w Polsce), Ząbczyk Władysław, Zubek Kazimierz, Zahora Zygmunt, Zieliński Ludwik, Ziemba Stefan, Żak Wiktor.

II. Kadra ochotniczych oddziałów zwiadowczych organizowanych przez por. Antoniego Szubera oraz Adama Mischke i Czesława Uhmę:

a) *Kadra plutonu I—z pogotowiem marsz. 24.3.1918:*
Baltarowicz Rudolf, Becher Jan, Bechonek Leopold, Jabłoński Wincenty, Kubica Czesław.

b) *Kadra plutonu II—z pogot. marsz. 13.3. 1918:*
Augustyn Józef, Baran Stanisław, Bobrowski Stanisław, Grunwald Karol, Jüngst Roman, Kurcz Antoni, Orzechowski Roman, Pitala Józef, Zając Stanisław, Ziobro Andrzej.

c) *Kadra plutonu III — z pogot. 24.4 1918:*
Bartoniczek Alfred, Ślączka Aleksander, Witowski Jan, Wyzina Józef.

d) *Kadra plutonu IV — z pogot. marsz 15.3 1918:*
Bednarz Piotr, Bierkowski Aleksander, Budzyń Jan, Bydliński Rudolf, Głóg Władysław, Gondek Józef, Gubała Józef, Kling J., Krzemiński, Łukasiewicz Kazimierz, Nider Seweryn, Opieński Stanisław, Przebienda Józef, Reicher Józef, Sablik Franciszek, Sobolewski Tadeusz, Sułek Antoni, Szczerbowski Zygmunt.

e) *Kadra plutonu V — z pogot. marsz 28.3 1918:*
Czeczutka, Drabek, Grondalski Stanisław, Keller Józef, Kos, Kuzina, Makomaski Teofil, Malinka, Pachla Karol, Piekiełko, Piwko, Pochopin Franciszek, Skowronek Józef.

f) *Kadra z późniejszymi terminami pogotowia:*
Badowski Józef, Berski Włodzimierz, Czajkowski Ludwik, Dyba Józef, Gadziała Walenty, Jakubowski Jan, Król Jan, Krzemieński W., Kucharski Marian, Masłoń Roman, Matlak Stefan, Nowak Józef, Oszelda Jerzy, Pawlik Tadeusz, Pasterczyk Stanisław, Piwowoński Józef, Puchała, Rehman Józef, Szuber Michał, Szulc Jan, Szymanowicz Mieczysław, Szypuła Maksymilian, Trąba Leopold, Wachowski Marcin, Witkowski Henryk.

Korespondencje w niniejszej sprawie kierowc należy pod adresem:

Podkomisja dla b. oddziałów ochotniczych z Włoch, Warszawa, ul Nowy Świat 23-25 (na ręce kpt. Antoniego Szubera).

Co słychać w Polsce

Nowy rok rozpoczęliśmy pod hasłem „więcej optymizmu!".

Słowa te wyrzekł Pan Prezydent Rzeczypospolitej na zakończenie swego przemówienia, którym odpowiadał na życzenia noworoczne, składane Mu ustami nuncjusza papieskiego w imieniu całego korpusu dyplomatycznego.

— „Życzę, ażebyśmy wszyscy w nadchodzącym roku mogli na podstawie realnych faktów nabyć więcej optymizmu i przeżyć mniej rozczarowań."

Tak rzekł Prezydent Rzeczypospolitej i do wypowiedzenia tych słów miał podstawę w ogólnej sytuacji finansowej Państwa, która wykazuje znaczną poprawę gospodarczą.

Stwierdził ją oficjalnie kierownik gospodarki państwowej, wicepremier Kwiatkowski w mowie swojej, wygłoszonej na inaugurację nowej sesji sejmowej, podkreślając, że rozwój tej poprawy w ubiegłym roku w Polsce jest daleko większy ,niż w innych państwach.

Zaznacza on się wzrostem zatrudnienia zarówno w górnictwie i hutnictwie, jak i w przemyśle przetwórczym. Polepszyła się również sytuacja w rolnictwie.

Ogólna ta poprawa jest już tak wydatną, ze pozwoliła na znaczne zwiększenie budżetu państwowego w dziale obronności państwa i oświaty.

W nowym budżecie na rok 1938/39, będącym obecnie przedmiotem obrad w parlamencie naszym, zwiększamy o 32 miliony złotych wydatki na zopatrzenie armii i o 13 i pół miliona zł. na szkolnictwo, ściślej mówiąc na powiększenie personelu nauczycielskiego w szkołach wszystkich stopni i typów. Poza tym zwiększone są pozycje w dotacjach dla związków samorządowych, na konserwacje i drobne remonty dóg i mostów, na obwarowanie Wisły, na popieranie produkcji rolnej i t. p.

To zwiększenie budżetu Państwa po stronie wydatków stało się możliwym dlatego, że równocześnie udało się Skarbowi Państwa zwiększyć pozycje po drugiej stronie księgi budżetowej tj. po stronie wpływów z dochodów państwowych, z przedsiębiorstw i monopoli. Obejdzie się natomiast bez zwiększenia ciężarów to jest bez nakładania nowych podatków na obywateli. Projektuje się natomiast pewne nawet ich obniżenie.

Możemy więc śmiało iść w życie z hasłem Pana Prezydenta: „Więcej optymizmu!" — tym bardziej, ze i w polityce zagranicznej utrwaliliśmy zdobyte już dawniej poważne stanowisko Polski w zespole mocarstw świata na arenie międzynarodowej. Stwierdził to w wielkiej swojej mowie budżetowej szef naszej polityki zagranicznej, minister Beck.

Tocząca się w Sejmie i Senacie już drugi miesiąc debata nad nowym budżetem daje sposobność do omawiania różnych spraw natury zasadniczej przy omawianiu resortów do których one należą.

Przy debacie nad sprawami zagranicznymi omawiano w ten sposób położenie mniejszości narodowej polskiej za granicami Rzeczypospolitej, podkreślając trudną nad wyraz sytuację Polaków w Sowietach, Czechosłowacji i na Litwie. Pozostawia także dużo do życzenia, sprawa Polaków zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Naodwrót zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce było przedmiotem enuncjacji Rządu przez usta Premiera przy rozprawach nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przyczem Premier określił, jakie ma być stanowisko tych mniejszości wobec Państwa.

W ten sposób resort po resorcie przewijają się przed słuchaczami debat parlamentu naszego w obu jego izbach i przed czytelnikami pism codziennych wszystkie dziedziny życia Państwa. Posłowie względnie senatorowie mają możność wytaczania wszelkich bolączek, które trapią społeczeństwo ,a naodwrót Rząd korzysta ze sposobności, aby wypowiedzieć publicznie, jakie ma plany w danej sprawie, względnie czego od społeczeństwa wymaga.

Debaty te jeszcze są nie skończone i skupiają na sobie powszechną uwagę. W następnym numerze „Błękitnego Weterana" jeszcze do nich powrócimy.

Z nowych spraw równocześnie przez parlament rozpatrywanych, zasługuje na podkreślenie wniesiony przez Rząd projekt nowej ustawy o zniesienie ochrony lokatorów, który nie jest jeszcze ostatecznie załatwiony z powodu różnicy zdań między Sejmem a Senatem.

Z innych nowych spraw natury ogólnej na pierwszy plan wysuwa się realizacja niedawnego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązku odbycia przez słuchaczy wyższych uczelni przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Rozporządzenie to — jak wiadomo — wprowadziło na wypadek wojny lub zarządzenia mobilizacji obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej dla mężczyzn w wieku od ukończonych 17 lat do ukończonych 60 lat, zwolnionych od obowiązku służby czynnej, w rezerwie i pospolitym ruszeniu, upoważniło Radę Ministrów do nałożenia już w czasie pokoju na tę kategorię mężczyzn obowiązku odbycia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Z żałobnej karty

ŚP. DR STANISŁAW HRYNIEWIECKI.

W dniu 6 stycznia rb., zmarł nagle na udar serca prezes Okręgu Poznańskiego naszego Stowarzyszenia dr. med., kapitan rez. śp. Stanisław Hryniewiecki w wieku 40 lat.

Pogrzeb odbył się dnia 9 stycznia o godz. 14-tej. Kondukt żałobny wyruszył z kaplicy przedpogrzebowej Szpitala Wojskowego na cmentarz garnizonowy przy udziale plutonu honorowego saperów, plutonu sanitariuszy, Związku Peowiaków, dzieci szkolnych, oraz licznych przedstawicieli świata lekarskiego tak cywilnego jak i wojskowego, poprzedzany przez orkiestrę wojskową pułku saperów, a prowadzony przez proboszcza kościoła garnizonowego ks. majora Dymarskiego. Tłumy osób towarzyszyły smutnemu konduktowi, poprzedzanemu również licznymi sztandarami Placówek Okręgu Poznańskiego naszego Stowarzyszenia, Federacji P. Z. O. O., Związku Peowiaków, Związku Rezerwistów itd. Okręgowy Związek Peowiaków reprezentował na pogrzebie p. mjr. Winter. Koło poznańskie p. Gołaski, wojskowe koła lekarskie pp. pułkownicy dr. Wołkowiński i dr. Naramowski, a Okręg Poznański naszej Organizacji wiceprezesi Fr. Nowicki i Leon Radaczyński, sekretarz K. Springer, skarbnik Roman Kotowski oraz prezesi Placówek Okręgu i liczni członkowie z p. pułkownikiem inż. Łodzią-Michalskim na czele! Zwłoki do grobu składali podoficerowie baonu sanit., a wśród licznych wieńców wyróżniały się wieńce Prezydium Zarządu Głównego naszego Stowarzyszenia w Warszawie oraz Zarządu Okręgu Poznańskiego.

Śp. Dr. Stanisław Hryniewiecki pochodził z Podola. Ukończył gimnazjum i 3 lata medycyny w Odessie, a doktorat złożył w roku 1922 w Warszawie.

We wrześniu 1918 jest komendantem sekcji akademickiej P. O. W. w Odesie, od grudnia 1918 w 4 Dyw. Strzelców W. P. na Wschodzie gen. Żeligowskiego. Odbywa całą kamanię wojenną z 4-tą Dywizją. Od kwietnia 1920 jest lekarzem baonu 30-go pułku strzelców Kaniowskich do końca wojny na froncie w pierwszej linii. Od roku 1922 — 1929 jest zawodowym lekarzem wojskowym, od 1924 w randze kapitana starszym ordynatorem Szpitala Wojskowego w Dęblinie, następnie naczelnym lekarzem 28 p. a. p., lekarzem 15 p. p. i 7 baonu sanit.

W maju 1929 na własną prośbę przechodzi do rezerwy armii i osiedla się w Poznaniu jako lekarz-specjalista dla dzieci. Ogłasza 10 prac naukowych lekarskich i pisze liczne artykuły publicystyczne, poza tym wygłasza szereg odczytów w rozgłośni Radia Polskiego w Poznaniu.

Niestrudzony bojownik o wolność, wybitny działacz społeczny, bardzo szanowany i ceniony przez miejscowe społeczeństwo lekarz, piastuje następujące godności społeczne: prezes Okręgu Poznańskiego naszego Stowarzyszenia, inspektor Związku Peowiaków Koła Poznań, organizator i przewodniczący Komisji Budowy Osiedla Peowiaków i Legionistów w Czernicach, członek Zarządu Obwodu Poznańskego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, organizator i prezes Zarządu Głównego Centralnego Związku Lokatorów Zachodniej Polski.

Za pracę niepodległościową, udział w bojach i działalność społeczną Zmarły został odznaczony Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Federacyjnym i wieloma innymi medalami krajowymi i zagranicznymi.

Organizacja nasza utraciła w śp. Hryniewickim serdecznego kolegę, oraz niestrudzonego działacza szczególnie w dziedzinie niesienia pomocy materialnej i lekarskiej naszym niezamożnym kolegom, to też pamięć o Nim pozostanie na długo w naszych sercach.

Drukarnia i Introligatornia »JAŚMINA«, Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 6-49-66.

Warszawa,dnia 20/IV.1939.

Bibliotcki Jagiellońskiej

w Krakowie.

Załączając żądane numery Błękitnego Weterana Nr X/XIą z 1938 roku,najuprzejmiej komunikujemy,iż drukarnia Jaśmina przestała istnieć w styczniu 1939 r.Temsamem,wszelkie wydawnictwa które ona wydawała,przestały wychodzić w tutejszej drukarni.

Błękitny Weteran,Nr X/XI.Był ostatnim,który wyszedł w tej drukarni.

ZAKLADY INTROLIGATORSKIE i DRUKARSKIE
KOZIEJ, OLSZEWSKI i FILIPOWICZ
Warszawa, ul. Elektoralna 18, tel. 649-66